Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 307. — ROK XXXVIII.

PIĄTEK 13 LISTOPADA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa po sk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Młodzież katolicka
wobec dzisiejszego kryzysu.

Jakkolwiek po grudzie i powoli, jednak przecież stale posuwa się naprzód odrodzenie Polski w duchu katolickich ideałów. Nie, żeby nie było strat lub cofania się na pewnych odcinkach pracy. Ale dlatego, że jest jedna dziedzina Akcji Katolickiej, najważniejsza, która stale wykazuje nadwyżkę zysków nad stratami, — katolickie organizacje młodzieży pozaszkolnej (S. M. P.).

Sprawozdanie za rok 1930 podaje liczbę 5.147 lokalnych stowarzyszeń z 158.795 członkami. Zapewne, nie jest to jeszcze punkt kulminacyjny rozwoju liczebnego stowarzyszeń. Do zrobienia jest jeszcze dużo w tym kierunku. Ale cyfra podana wyżej może i powinna budzić żywe zadowolenie. Żadna bowiem z organizacyj młodzieży w Polsce nie może się pochwalić podobnym stanem liczebnym. S. M. P. są dziś najsilniejszą organizacją młodzieży w Polsce. I w siły ciągle rosną.

Można i należy być z tego ich stanu zadowolonym. Nie można jednak na nim poprzestać. Owszem, należy podwoić i potroić wysiłki, by i liczebny i moralny ich wzrost wzmóc. Świetną okazją do pracy propagandowej w tym kierunku będzie „Święto Młodzieży“, złączone z uroczystością św. Stanisława Kostki, w dniu 13-go listopada.

Nie sądzimy, by w dzisiejszych czasach było rzeczą niemożliwą pociągnąć do obozu aktywnych katolików i rozentuzjazmować zwłaszcza młodzież jego ideałami. Czasy bowiem są takie, że istotnie tylko „Crux stat, dum volvitur orbis“, że jeden tylko Krzyż, jeden Kościół stoi niewzruszony i zwycięski, gdy się cały koło niego świat chwieje w posadach. Katoliccy socjologowie — jak częstochowski Ordynarjusz, Ks. Biskup Kubina — przyrównują je do okresu, w którym się średniowiecze kończyło, a w pośród fermentów i rozstroju społecznego i moralnego tworzyły się nowe wieki. I ta analogja jest trafna. Z jednem tylko uzupełnieniem....

Katolicyzm końca 15-go i początków wieku 16-go nie był przygotowanym należycie — jeśli o ludzkie chodzi środki — do roli, którą mu w przejściowym okresie historja wyznaczyła. „Reformacja“ Lutra paraliżowała jego w tym czasie aktywność. Kiedy się mu zaś udało pokonać te trudności na soborze trydenckim, — już było zapóźno. Świat odsunąwszy się od wpływów Kościoła pędził swoją drogą, a większa część Europy pod wpływem protestanckich „nowinek“ uznała „laicyzm“ za podstawę nowego ustroju politycznego, gospodarczego, społecznego.

Dziś się ten ustrój chwieje w posadach.... Państwo rozsadzają przeciwne sobie siły, których walki między sobą nie neutralizuje żaden autorytet. Życie gospodarcze, nastawione wyłącznie na zysk, a rządzone konkurencją, straciło cel i rozprzęga się nie tyle z powodu ataków rewolucji, ile z powodu własnych, strukturalnych braków. To zaś, co nazywamy „życiem społecznem“ stało się frazesem bez treści; nie tylko bowiem nie jest zorganizowane (Pius XI w enc. „Quadragesimo anno“ konstatuje, że — właściwie pomiędzy państwem a jednostką nie istnieje żadna pośrednia organizacja), ale nawet zasadnicza jego komórka, rodzina, traci coraz bardziej swój społeczny charakter, staje się luźnym związkiem, który dziś, jutro może być rozwiązany.

Cóż ludzie myślący o przyszłości robią w tych chwilach?

Jedni chcą „konserwować“, zachowywać. Ślepi.... Zapewne, że niejedno z urządzeń dzisiejszych przejdzie do nowych czasów, a nowe okresy w dziejach ludzkości nie we wszystkich szczegółach są nowością. Ale nakazem chwili nie jest konserwować, lecz tworzyć, — nie bronić, ale walczyć!

Inni myślą o „rewolucji“ i oglądają się na Kreml czerwony. Ignoranci!... Ustroje nie tworzą się — jak uczy historja — rewolucjami; powstają zawsze i wyłącznie dzięki ewolucji. Historja nie zna żadnego „salto mortale“ w tym względzie. Rewolucjoniści mogą tylko narobić szkody, ale nowego ustroju nie stworzą.

A katolicyzm?

„Stoi“, gdy się wszystko chwieje. Stoi dziś pewniej, niż kiedykolwiek przedtem. Mimo Rosji bolszewickiej, mimo Meksyku i mimo Hiszpanji. Mimo całego bezbożnictwa. I tylko raz za razem z wyżyn Piotrowej Stolicy padają mocne jak spiż i spokojne słowa papieskie o „sprawiedliwym“ ustroju i o drogach, które do niego wiodą.

Był Leon XIII, który w szeregu encyklik wyjaśnił pojęcie chrześcijańskiego państwa. A w czasie rozpraw nad niemiecką konstytucją w roku 1919 w Wejmarze prof. Bredt, protestant, widział w nich najlepsze rozwiązanie problemu zorganizowanego państwa.

Dziś zaś rządzi Kościołem Pius XI, który podjąwszy społeczną rolę Leona XIII, w enc. „Quadragesimo anno“ podaje syntezę nowego, społeczno-gospodarczego, ustroju, któryby masom ludzi biednych dał możność osiągnięcia kulturalnego poziomu życia, a społeczeństwu przywrócił jedność i współpracę.

Oto, dlaczego nie powinno dziś być trudną rzeczą pozyskanie mas, zwłaszcza młodzieży, dla obozu aktywnych katolików... We wszystkich sercach tli się płomień tęsknoty za lepszym światem... I wszystkie umysły rażone są pytaniem: ku czemu dążyć?

W katolicyźmie, w encyklikach papieskich, w katolickiej socjologji znajdzie dzisiejszy człowiek i ukojenie tęsknoty i odpowiedź na powyższe pytanie.

Tylko trzeba pewnego rozmachu apostolskiego, żeby nieznane jeszcze, niestety, hasła i idee katolicko-społeczne trafiły do każdego domu i do każdego serca. I to jest praca dla młodych. Dla tych, których entuzjazmu nie zwarzył jeszcze mróz obojętności lub pessymizmu starszych! Dla tych, których dusza tchnie miłością „ideału“. Dla tych, którzy ze św. Stanisławem mówią sobie: „Ad majora...“ (Do większych rzeczy)

W. Z.

Proces 11-tu.
(Szesnasty dzień rozpraw).
O wyłączenie z procesu zeznań o wypadkach na Śląsku.

Warszawa, 12. 11. (Telef. wł.) Na początku dzisiejszej rozprawy w procesie b. więźniów brzeskich adwokat Szurlej wystąpił z wnioskiem o niebadanie świadków, których zeznania mają ustalić działalność senatora **Wojciecha Korfantego** na terenie Górnego Śląska. Sprawa co do sen. Korfantego jest **wyłączona z obecnego procesu, nie zasiada on obecnie razem z byłymi więźniami brzeskimi na ławie oskarżonych.** Świadkowie, którzy mają być przed sądem badani, będą **mówić o nieobecnym, który nie będzie mógł się bronić, a oskarżanie kogoś w czasie jego nieobecności nie może być uważane za rycerskie. Wobec tego zeznania świadków co do wypadków na Śląsku, dotyczących osoby sen. Korfantego nie powinny być w obecnym procesie poruszane.**

Adw. Berenson zaznaczył, że zeznania powyższych świadków, sądząc po tem, co powiedzieli oni w śledztwie o Korfantym, **przedstawiają się wprost potwornie. Taki Joniec u sędziego śledczego opowiadał, że człowiek tej miary, co Korfanty, pracuje w porozumieniu z rządem niemieckim, że za to otrzymuje pieniądze (!) itd. Przy badaniu tych świadków mogą być rzucane**

KALUMNJE NA CZŁOWIEKA, KTÓRY SIĘ BRONIĆ NIE MOŻE.

Potworność tych faktów pojawić się może nietylko przed sądem, ale i znaleźć szersze **ujście za pośrednictwem prasy.** Senator Korfanty nie będzie mógł bronić się przed zarzutami, przez co stanie mu się wielka krzywda.

Prokurator Rauze wnosi o **przesłuchanie wszystkich świadków ze Śląska,** bowiem i tam Centrolew przygotowywał akcję przeciwko rządowi. W Katowicach działały takie organizacje, jak **Chrześcijańska Demokracja, Narodowa Partja Robotnicza** i to w ścisłym związku z Centrolewem. Przygotowywano tam rewolucję. Co zaś do tego, że

SEN. KORFANTY NIE ZASIADA NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

w chwili obecnej, to stało się to **skutkiem tego, że Sejm śląski nie zgodził się na wydanie posła Korfantego.** Zresztą oskarżenie nie pójdzie nigdy po linji szkalowania osób nieobecnych.

Śląska Ch. D. a Centrolew.

Adw. Szurlej zwrócił uwagę, że słowa wypowiedziane przez oskarżyciela publicznego, twórcę aktu oskarżenia przeciwko byłym posłom o należenie Ch. D. do Centrolewu, są **niezrozumiałe. Chrześcijańska Demokracja Śląska nigdy do Centrolewu nie należała i z nim nie współpracowała.** To, że pan prokurator uroczyście oświadczył, że do tej sprawy nie będą wciągnięte osoby nieobecne jest **sprzeczne z tem, co jest uwidocznione w akcie oskarżenia.** Tam mówi się o wrogiem wystąpieniu przeciwko obecnemu rządowi zarówno Śląskiej Ch. D., jak i Narodowej Demokracji. Co do udziału Narodowej Demokracji w osobie posła Dębskiego w Centrolewie, jak wiadomo, **śledztwo jest umorzone, a mimo to w akcie oskarżenia mówi się o tem.**

Prokurator Rauze: Ch. D. brała udział w kongresie Centrolewu w Krakowie i jej członkowie przemawiali w Krakowie. Mamy na to dowody w aktach.

W odpowiedzi na to adw. Szurlej zaznaczył, **że mogły się zdarzyć wypadki udziału** poszczególnych członków, działających bez upoważnienia stronnictwa, **które jednak urzędowo udziału w kongresie Centrolewu nie brały.**

Sąd po naradzie postanowił zbadać wszystkich wezwanych na dziś świadków z tem jednak zastrzeżeniem, że badanie będzie ograniczone tylko do ustalenia związku między działalnością stronnictw śląskich a działalnością Centrolewu.

Na Śląsku Centrolewu nie było.

Po ogłoszeniu tej decyzji sąd przystąpił do przesłuchania **naczelnika** urzędu **śledczego** w Katowicach, **Marjana Chomrańskiego.** Okazało się, że **świadek nie zna oskarżonych, z wyjątkiem posła Libermana,** którego poznał na **rozprawie sądowej w Katowicach,** gdzie poseł Liberman występował w charakterze obrońcy.

Przewodniczący: Czy w sprawie działalności Centrolewu może świadek coś powiedzieć?

Świadek Chomrański: Z tytułu mojego urzędowania **nie miałem żadnych wiadomości, bo to nie leżało w mojej kompetencji.** Wiem tylko z gazet, że **Centrolewu jako takiego tam nie było. Jednak manifestacje 14 września w Katowicach zbiegły się z manifestacjami Centrolewu.**

Przewodniczący: A jaki cel miała ta manifestacja?

Świadek: Demonstrowano przeciwko zarządzeniom władz bezpieczeństwa, aresztowaniu posłów, a nawet rzucono hasło **strajku generalnego.**

Przewodniczący: Kiedy manifestacja była zamierzona i ogłoszona?

Świadek: Ogłoszono o tem **ulotkami** na dwa tygodnie naprzód. Te ulotki mam nawet przy sobie.

Świadek okazuje sądowi **kilka ulotek.**

Przewodniczący: A jaki był udział Śląska w kongresie?

Świadek: Z terenu Śląska wyjechało **14 samochodów ciężarowych.**

Przewodniczący: A czy dostały się one do Krakowa?

Świadek: Słyszałem, że **dwa samochody były zatrzymane w okolicy Chrzanowa.**

Przewodniczący: Czy organizacje śląskie wyjechały samorzutnie, czy też zaproszono je?

Świadek: Nie wiem.

„Manifestacja“ w Katowicach.

Prok. Rauze: Co pan może powiedzieć o okólniku Nr. 5.

Ciąg dalszy na str. 7-mej.

O czem piszą inni?...

Jugosławja uczy — demokratyzmu.

„Czas" wypowiada tym razem bardzo roztropny pogląd na wybory jugosłowiańskie.

„Obecna skupsztyna — pisze — pozostawiająca poza swemi bramami wszystkie istniejące niewątpliwie w Jugosławji spory narodowościowe i wyznaniowe, nie będzie stosownem na nie lekarstwem. Traktować ją bodaj trzeba jako etap przejściowy do normalnych stosunków parlamentarnych, do których, jak nie należy w to wątpić, zmierza Jugosławja. Opinja polska, śledząca z życzliwością etapy rozwoju państwa jugosłowiańskiego, patrząc krytycznie na obecny stan rzeczy, liczy się w ocenie jego z trudnościami wewnętrznemi i zewnętrznemi Jugosławji i dlatego właśnie jest zdania, że lepiejby było, aby opozycja, dajmy na to chorwacka. występowała ze swemi pretensjami z ław belgradzkiej skupsztyny, niż z łamów prasy zagranicznej. Może ten pogląd, który podzielają wszyscy szczerzy przyjaciele Jugosławji, niezadługo zwycięży".

A może ten pogląd demokratyczny zwycięży także w „Czasie" odnośnie do spraw polskich?... Zwycięży napewno, kiedy sanacja przeminie! Teraz jeszcze nic!

O wyrok w procesie brzeskim.

„Polska Zachodnia" (organ p. wojew. Grażyńskiego) już wydala wyrok w „procesie jedenastu". Pewne przypadki, które się przydarzyły pewnym świadkom oskarżenia, traktuje jako „trick", który urządzili obrońcy... Ale organ wojewodziński z otuchą patrzy w przyszłość.

„Ta olbrzymia masa ludzi — pisze — którzy przed sądem potwierdzili najistotniejsze punkty oskarżenia, stworzyła niezbite dowody winy oskarżonych.

Deklaracje i deklamacje jedenastu przywódców partyjnych, wygłoszone w pierwszych dniach procesu — siliły się zbagatelizować akt oskarżenia. Ludzie ci patosem nadrabiali, a planów wywrotowych wprost się wypierali.

Przyszli jednak świadkowie i opowiedzieli sądowi **takie mnóstwo faktów i to o tak horendalnych zaczynach i zamiarach**, iż cała teza obrończa oskarżonych, jakoby oskarżeni byli niewinnemi barankami, niewiadomo za co pociągani do odpowiedzialności — prysła pod naporem tez dowodowych, wykazujących, że sparaliżowanie tych zakusów i planów, do których zmierzali oskarżeni, uchroniło państwo nasze od wielkiej klęski".

Ci już wydali wyrok. Czy nie zawcześnie?

Sanacja i żydzi.

Syjonistyczny „Nasz Przegląd" z każdym dniem coraz bardziej się „sanuje" i do sanacji zbliża. Jest to w związku z antysemickiemi manifestacjami młodzieży.

„Przypuśćmy, że stał się w Polsce cud polityczny, i sanacja odeszła z głębokim ukłonem, powoławszy do życia rząd prowizoryczny międzypartyjny dla dokonania najuczciwszych wyborów. Niema najmniejszej wątpliwości, że wtedy **przygniatającą większość uzyska Endecja ewentualnie wraz z Chadecją i Piastem**".

Dlatego to oświadcza z emfazą „Nasz Przegląd":

„Istotnie chcemy, aby (masy żydowskie) czuły się w tem państwie nietylko bezpiecznie, ale dobrze, chcemy je z państwem związać nietylko przymusem, ale i interesem i sentymentem wreszcie".

Tego samego dnia p. Natan Szwalbe, redaktor „Naszego Przeglądu", został odznaczony złotym krzyżem zasługi.

Egzekucje, licytacje i t. p.

„Polonja" kreśli smutny obraz dnia dzisiejszego:

„Z całego kraju dochodzą wiadomości o wypadkach biernego oporu płatników, do których zgłasza się komornik podatkowy, aby za zaległe podatki, kary za zwłoki w płaceniu zabierać ich chudobę na sprzedaż. Dzieje się to po miastach i na wsi. Ostatnią krowę-żywicielkę zabiera komornik, bo musi. Takie jest prawo i taki otrzymał rozkaz. On nie może znać litości, bo mu tego nie wolno. W imię prawa musi spełnić swój obowiązek. Rozpacz niejednego płatnika pobudza do czynów nieprawnych.

Na łamach warszawskiego organu pułkowników ogłasza się wyprzedaż największych magnatów polskich, a obok nich drobnych rzemieślników, przekupniów i nędzarzy. Niedawno temu jakaś Kasa Chorych wysłała egzekutora do towarzystwa dobroczynnego, zajmującego się grzebaniem nędzarzy, którymi nikt się nie zajmuje. Dowiedziała się, że przyniesiono z cmentarza skarbonki, do których ludzie miłosierni składają grosze na pogrzeby biedaków. Ktoś zdołał ukryć skarbonkę przed pożądliwem okiem egzekutora.

A teraz znowu nałożono dziesiątki miljonów nowych podatków i jako realną rzecz wstawiono dochód z nich w preliminarz budżetowy. Miljard podatków zalega. Wnet urośnie drugi miljard. Prędko, na komendę, BB. może sobie uchwalać dalsze podatki, ale praca komorników ściągających je, będzie bardzo często bezskuteczna".

Partyjnictwo kwitnie!

Sanacyjny „Dziennik Poznański" popadł w pesymizm z okazji „11 listopada".

„Patrząc dziś — pisze — z perspektywy trzynastu lat niepodległości na ogrom pracy, dokonanej w wolnem państwie naszem, nie umiemy jednak ukryć rozczarowań, które wywołuje bardzo jeszcze nieznaczne przeoranie poglądów myślowych społeczeństwa polskiego. Przecież z małemi wyjątkami naogół tkwimy jeszcze w tych przywarach politycznych, z któremi wyszliśmy z niewoli. Politycznie dzielimy społeczeństwo jeszcze według starej nomenklatury partyjnej z czasów przed odzyskaniem niezawisłości państwowej. W psychice dużego odłamu społeczeństwa drzemią smutne pozostałości minionej walki niepodległościowej. Przytem zaś zatraciliśmy dużo, bardzo dużo ze wspaniałego entuzjazmu dawnych bojowników o wolność. W codziennej, szarej trosce o byt straciliśmy zapał, ale nie wyzbyliśmy się innych pozostałości myślowych z czasów niewoli. Wywalczyliśmy niepodległość Ojczyźnie, ale nie stworzyliśmy psychicznych podstaw nowej Polski, nie tej, która protestowała wobec świata brzękiem niewolnych łańcuchów, lecz tej, która mocarna jest i równa innym wielkim narodom".

O jednem zapomniał organ sanacyjny. Ten podział społeczeństwa, nad którym ubolewa, stał się szczególnie jaskrawym, odkąd decydującą rolę w państwie gra obóz nazywający się „bezpartyjnym".

O bilet wizytowy marszałka Sejmu.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Warszawa, dnia 11 listopada.

Już piętnasty z rzędu dzień trwa rozprawa jedenastu, a jeszcze nie zakończyły się nawet przesłuchiwania świadków oskarżenia. Zeznania ich w dalszym ciągu brzmią dość szczególnie. Zeznaje n. p. radca województwa w Kielcach świadek Boczar. Mówi o wiecach Bagińskiego. Oskarżony „nawoływał, by żądano zwołania Sejmu i wzięto udział w kongresie" ale „mowa ta nie podburzyła nikogo". Świadek Mieczysław Olszewski, wywiadowca policji z Zawiercia pod naciskiem pytań obrony wyznał, że jego obciążające a obszerne relacje o ćwiczeniach „Tura" w lasach zawierciańskich są tylko echem tego, co słyszał od gajowych. Sędziemu śledczemu „zapomniał (?) o tem powiedzieć, uchodząc za świadka, tkóry te ćwiczenia widział na własne oczy. Typowy świadek „ex auditu".

Ciekawy fragment rozprawy stanowiła głośna w swoim czasie sprawa biletu wizytowego marsz. Sejmu Daszyńskiego do niej. Lesiaka. Zeznaje on w tym procesie jako świadek.

Członek milicji **Stanisław Lesiak był wieczorem u Drożdżyka,** skąd udano się pod Sejm. Aresztowano go tam i zabrano mu rewolwer.

Przewodniczący: Co jeszcze prócz broni?

Świadek: Bilet wizytowy marsz. Daszyńskiego.

Przew.: Skąd go świadek otrzymał?

Świadek: Od posła Dubois.

Przew.: W jakim celu?

Świadek: Aby móc dostać się na galerję sejmową. Na bilecie był dopisek, abym zgłosił się do kancelarji w Sejmie dla uzupełnienia zezwolenia.

Przew.: Czy świadek był przed Sejmem?

Świadek: Nie.

Przew.: Czy zabrano mu jego własną broń?

Świadek: Własną.

Pos. Dubois wyjaśnia, że 4 listopada w parę dni po znanem zajściu w Sejmie Leśniak zwrócił się do niego o bilet wstępu na galerję. Ponieważ w kancelarji sejmowej nie mógł dla niego tego biletu uzyskać, zwrócił się do marszałka Daszyńskiego, który dał mu swój bilet z wezwaniem, by Leśniak zgłosił się do kancelarji. Załatwienie takich formalności było niezbędne, gdyż po znanem zajściu w przedsionku sejmowym wprowadzone były ograniczenia wstępu.

Ostatni zeznawał świadek **Drożdżyk,** członek PPS. i milicji, który 4-go grudnia poszedł do składu broni i gdy wychodził został aresztowany. **I jemu Tulo chciał sprzedać broń za 20 złotych.**

Prokurator: Ile pan kupił nabojów?

Świadek: Trzy paczki po 25 sztuk.

Prokurator: Na co potrzebna panu była tak wielka ilość?

Świadek: Była to okazja. Poprzednio nie chciano mi sprzedać nabojów, więc skorzystałem ze sposobności.

Obr. Benkiel: Czy panu potrzebna była broń dla obrony własnej?

Świadek: Tak jest. **Wobec licznych napadów ze strony bojówek BBS. posiadanie broni było niezbędne.**

Ogólnie przypuszczają, że w piątek zakończy się rewja świadków oskarżenia w związku z czem w sobotę zaczęliby zeznawać świadkowie obrony. Pierwsi zeznawaliby: b. marszałek Sejmu i Senatu Trąmpczyński oraz sen. Wojciech Korfanty. Jest natomiast wątpliwem, czy b. marsz. Sejmu Daszyński będzie mógł przybyć do Warszawy i złożyć zeznania. Przebywa on bowiem od dłuższego czasu na kuracji w Bystrej a stan jego zdrowia uległ w ostatnich dniach znacznemu pogorszeniu. Nastąpił całkowity zanik pamięci oraz częściowa utrata przytomności. Stan chorego budzi poważne obawy.

A.

Biskup Berlina o pracy na rzecz pokoju.

W ubiegłą niedzielę rozpoczęły się obrady VIII. Kongresu Związku Pokoju Katolików Niemieckich, przy licznym współudziale przedstawicieli związków katolickich Polski, Francji, Belgji, Czechosłowacji, Holandji, Austrji, Szwajcarji, Litwy i Stanów Zjedn. Am. Półn. Polskę reprezentował delegat J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda, ks. dr. Stanisław Bross, dyrektor Instytutu naczelnego Akcji Katolickiej.

Po uroczystej Mszy św., odprawionej w kościele św. Rodziny przez biskupa Berlina, ks. Chr. Schreibera, w asystencji kapelana kolonji francuskiej O. Delorme, rozpoczęły się obrady. Na porządku dziennym umieszczone zostały referaty: „Katolicyzm a militaryzm", „Współdziałanie kobiet przy tworzeniu wspólnoty ludów i pokoju wśród nich", „Rozbrojenie a bezpieczeństwo" i t. p. Najważniejszem jednak było **inauguracyjne przemówienie ks. biskupa Schreibera.**

Stwierdził on przedewszystkiem, że nie można potępiać wszystkich wojen, jest bowiem wojna, którą uznać należy za słuszną i sprawiedliwą: wojna dla **koniecznej** obrony państwa przed nieusprawiedliwionymi atakami wrogów **zewnętrznych,** zagrażających egzystencji i należytemu rozwojowi państwa. Taka wojna jest moralnie dozwoloną. Jest ona nawet społeczno-moralnym obowiązkiem. Z tego też względu czci się pamięć żołnierzy poległych w Wielkiej Wojnie: przekonani oni byli, iż walczą w sprawie słusznej.

Nie oznacza to, aby w ten sposób trzeba było być fanatykiem wojny, nawiasowo jednak należy zwrócić uwagę, że w powyższem ujęciu wojna konieczna nie przeczy ani Ewangelji św., ani pojęciom pierwszego chrześcijaństwa, ani Ojcom Kościoła. Jeśli bowiem niektórzy Ojcowie Kościoła występowali przeciw służbie żołnierskiej, działo się to dlatego, że za ich czasów służba ta była związaną z pogańskim kultem cezarów i przymusowem bałwochwalstwem. Zwalnianie wreszcie duchowieństwa katolickiego od służby wojskowej nie wynika z potępiania przez Kościół stanu żołnierskiego, lecz ze względu na szczytne powołanie kapłańskie.

Najsłuszniejszej jednak wojnie towarzyszy tyle materjalnej i moralnej nędzy, że **zawsze** uznać ją trzeba jako **zło.** Stąd jest obowiązkiem wszystkich, którzy chcą służyć prawdzie, sprawiedliwości i miłości bliźniego, aby w miarę swych sił przyczyniali się do zaprowadzenia pokoju wśród ludów i aby współdziałali przy usuwaniu przeszkód na drodze do tego pokoju. Ruch pokojowy nie może jednak gonić za utopjami i dochodzić aż tak daleko, że odrzuca się nawet prawo obrony koniecznej, lecz musi postawić sobie za cel zasadę podporządkowania przemocy prawu, które przemawiałoby ze strony możliwie niezależnej.

Dalej Ks. Biskup berliński stwierdza, że na drodze do tego celu piętrzą się nadzwyczajne przeszkody. Przykładem tego — według ks. Biskupa — są **pewne przepisy traktatu wersalskiego,** które, jak uczy dziesięcioletnie doświadczenie, nie doprowadziły do pokoju w Europie: zbrojenia, w tych rozmiarach, jak są prowadzone obecnie, wprowadzają niepokój wśród ludów i stale grożą pokojowi; niepokojącym jest duch polityki międzynarodowej wciąż jeszcze obciążający Niemcy odpowiedzialnością za wojnę, wbrew nowym dokumentom. Zamały jeszcze okres czasu — mówił ks. Biskup — dzieli nas od Wielkiej Wojny, by należycie i objektywnie sprawy te rozsądzać.

Dziś, wobec kryzysu w Europie i w całym świecie, bardziej palącem jest zagadnienie odnowienia i ustalenia pokoju wśród ludów, **choćby nawet kosztem pewnych ofiar i wyrzeczeń się, zwłaszcza między Niemcami a Polską.**

Trzeba uznać praktycznie całkowite równouprawnienie wszystkich ludów, a więc i Niemiec, trzeba doprowadzić do jednoczesnego powszechnego rozbrojenia, trzeba z Ligi Narodów stworzyć naprawdę miarodajny organ bezpieczeństwa dla każdego państwa i organ pokoju wśród ludów. Największą jednak gwarancją musi być duch pokoju, ożywiający jednostki i całe ludy.

Wszelkie jednak wysiłki ludzkie próżne będą bez błogosławieństwa Bożego. O to błogosławieństwo modli się Kościół katolicki stale we Mszy św., błagając o pokój: „**Agnus Dei, dona nobis pacem**".

Mowa Ks. Biskupa Schreibera o pokoju i o stanowisku katolika wobec wojny została zniekształcona przez niektóre agencje i pisma. Ustęp z przemówienia ks. Biskupa, dotyczący konieczności pokojowego współżycia Polski i Niemiec, w niczem nie zagraża interesom Polski, gdyż Ks. Biskup nie sprecyzował w swem przemówieniu, o jakie ofiary chodzi i kto je ma ponosić.

Opinja katolicka w Polsce, jak również we Francji i w Belgji, nie podziela stanowiska niemieckiego, że do utrwalenia pokoju światowego konieczną jest rewizja i zmiana postanowień Traktatu Wersalskiego. Wręcz przeciwnie, warunkiem istotnym do utrzymania pokoju jest poszanowanie traktatów. A już mowy być nie może o rewizji granic Polski.

Mac Donald przed nowym parlamentem.

Nowy parlament angielski przeprowadza obecnie dyskusję nad programem rządowym, ujawnionym w mowie tronowej. Jak dotąd, rząd nie powiedział jasno, jaka będzie jego polityka gospodarcza. Widocznie niejednolitość gabinetu, w którym obok konserwatystów zasiadają liberali i Mac Donald, utrudnia rządowi ustalenie zdecydowanego programu.

W ubiegły wtorek zabrał głos szef rządu, **premjer Mac Donald** i wygłosił przemówienie, w którem poruszył różne zagadnienia natury politycznej i gospodarczej. **Omawiając wizytę premjera francuskiego Lavala w Waszyngtonie, Mac Donald oświadczył, że przypisuje jej jak największe znaczenie i spodziewa się, iż następstwem jej będzie porozumienie międzynarodowe, oraz zbliżenie francusko-niemieckie.** W tym kierunku potrzebna jest jednak współpraca wszystkich narodów. W sprawie wzrostu cen surowców mówca oświadczył, że **ceny te ani o grosz nie powinny być wyższe, niż tego wymaga interes handlowy.** Kwestję dumpingu rząd zbada i o ile stwierdzi, że istnieje, poprosi Izbę o pełnomocnictwa w tym kierunku jeszcze przed ferjami świątecznemi. Zaznaczył on dalej, że **odstąpienie od parytetu złota ma także pewne dodatnie strony,** a mianowicie w dziedzinie eksportu angielskiego. Płynące z tego korzyści wyjdą Anglji na dobre, jednak należy się z tem liczyć, że **państwa utrzymujące z Anglją stosunki handlowe, wystąpią z kontrakcją.** Kwestja równowagi bilansu handlowego nie może zatem być na tej drodze rozwiązana. Istnieje także niebezpieczeństwo, że **wahania waluty wykorzystane zostaną przez spekulację; sprawie tej poświęci jednak rząd wiele uwagi.**

Przywódca lewicy radykalnej Partji Pracy Maxton oświadczył, że nie wierzy, aby rząd narodowy zdolny był do przezwyciężenia kryzysu w Anglji.

Na ziemiach Rzpltej

Burzliwe demonstracje robotników w Łodzi.

W Łodzi odbyło się onegdaj wielkie zebranie robotników sezonowych, którzy domagali się od miasta wypłaty zasiłku zimowego. Zebranie, odbywające się na Polesiu Konstantynowskiem zostało otoczone silnemi oddziałami policji. **Robotnicy przedarli się jednak przez kordon i przeciągnęli w sile 2.000 osób ulicą Pomorską, docierając do gmachu rady miejskiej.**

Po bezskutecznych próbach rozproszenia pochodu szarżowała policja konna, płazując demonstrantów szablami. Po godzinie tłumy rozproszono. W gmachu rady miejskiej manifestanci wybili wszystkie szyby.

Dwie katastrofy samolotowe.

Na Ławicy pod Poznaniem podczas lotów ćwiczebnych podchorążych rezerwy, zdarzył się tragiczny wypadek. Podch. rez., Mikołaj Schenkler, który odbywał lot treningowy, runął w pewnym momencie z wysokości około 200 mtr. tuż przy hangarach wojskowych. Lotnik zginął na miejscu, aparat zdruzgotany. Powodem było zacięcie się sterów, na skutek czego samolot wpadł w korkociąg i na pełnym gazie runął na ziemię.

Podobny wypadek zdarzył się w Toruniu. W czasie defilady jeden z aparatów, pilotowany przez starszego sierżanta Balcera z 4 p. lotn., z niewiadomej przyczyny runął na ziemię w okolicy Torunia. Pilot odniósł poważne rany i został przewieziony do szpitala wojskowego. Aparat został strzaskany.

Zabił człowieka parasolem!

Na placu „Na Bramie“ w Przemyślu w trakcie sprzeczki uderzył niejaki Leon Bader handlarza Lejbę Hobela końcem parasola w skroń tak silnie, że **przebił mu kość skroniową i naruszył oponę mózgową.**

Po dokonaniu tego czynu Bader zbiegł, Hobela zaś konającego przewieziono do szpitala żydowskiego.

Złodzieje znaczków pocztowych pod kluczem.

Blisko pół roku temu nieschwytani do tej pory kasiarze, dokonali włamania do skarbca poczty głównej na placu Napoleona w stolicy i skradli z niego znaczki pocztowe, wartości blisko pół miljona złotych. Mimo wysiłków policji, nie udało się jej znaleźć znaczków i sprawców. Z pomocą policji przyszedł dopiero przypadek.

We środę przechodził ulicą Nalewki pewien oficer policji i zauważył jakiegoś mężczyznę, wychodzącego ze sklepu kuśnierskiego. Mężczyzna ten trzymał w ręku wielką tekę. W pewnym momencie mężczyzna ów potknął się i **z teki wysypały się arkusze znaczków.** Tajemniczego mężczyznę aresztowano. W czasie przeprowadzonej rewizji u kuśnierza, **znaleziono we wnętrzu wypchanego niedźwiedzia kilkaset arkuszy znaczków.** Właściciel sklepu zeznaje, że niedźwiedzia przywieziono do niego kilka dni temu do reparacji. Dalsze śledztwo w toku. Nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy.

WYJAZD KS. BISKUPA ADAMSKIEGO DO RZYMU.

Ks. Dr. Stanisław Adamski, Biskup śląski, w dniu 11 bm. wyjechał do Rzymu. (KAP).

ZATRUCIE GAZAMI.

Warszawa. Podczas wydobywania w Sosnowcu węgla z t. zw. odkrywki, **poniosły śmierć wskutek zatrucia wydobywającemi się z węgla gazami, dwie osoby.**

——X——

NAPAD RABUNKOWY O 99 ZŁ. Na szosie w Wesołej na G. Śląsku, obok remizy straży pożarnej, dwaj nieznani sprawcy, uzbrojeni i zamaskowani, napadli na kupca Mola Rudolfa, wracającego po zamknięciu składu w towarzystwie swej siostry Berty. Sprawcy po sterroryzowaniu napadniętej, skradli Molównej Bercie 99 zł. gotówki, poczem zbiegli w kierunku lasów Krasowy, a jednocześnie, aby uniemożliwić pościg, oddali trzy strzały rewolwerowe w powietrze.

NIEZWYKŁY WYPADEK POSTRZELENIA. Niejaki A. Owczarek w Warszawie, manipulował rewolwerem syst. „Nagan“, który przyniósł szwagier jego. Dla wypróbowania Owczarek wystrzelił w podłogę. Kula, przebiwszy podłogę i sufit, wpadła do mieszkania parterowego i trafiła w pośladek Fr. Cichocką. Ranną opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia. Badany przez policję Owczarek przyznał się do spowodowania nieostrożnego wystrzału, oświadczając, iż zaraz po wypadku, obawiając się odpowiedzialności, **wybiegł z mieszkania i rewolwer wrzucił do Wisły.**

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Konferencja Komisji Prawnej Episkopatu

W dniu 10 bm. odbyła się w Warszawie Konferencja Komisji Prawnej Episkopatu, w której wzięli udział Ks. Ks. Kardynałowie, Ks. Ks. Arcybiskupi, i kilku Ks. Ks. Biskupów. Konferencja obradowała nad sprawami, które zajmują obecnie powszechną uwagę w Polsce **a dotyczą bardzo ważnych zagadnień z dziedziny religji, moralnej i dobroczynnej.** Ujawnione projekty ustawy małżeńskiej i kodeksu karnego wymagają odpowiedniego oświetlenia i napiętnowania ze strony przedstawicieli Kościoła oraz poinformowania społeczeństwa o zgubnych przepisach, jakie wzmiankowane projekty zawierają.

Episkopat postanowił zająć zdecydowane stanowisko w tych kwestjach. Nadto powziął postanowienia co do akcji dobroczynnej, którą Episkopat w myśl swoich uchwał z dnia 7-go lipca r. b. prowadzi, a która **napotyka niejednokrotnie na przeszkody ze strony czynników administracyjnych.** Omawiano jeszcze sprawy dotyczące **nauki religji w szkołach** i inne. KAP).

Zaburzenia antysemickie w Wilnie.

W uzupełnieniu wiadomości o rozruchach w czasie których został zabity student St. Wacławski, dzienniki wileńskie donoszą, że zaburzenia we wtorek trwały do późnej nocy, przyczem podejrzane indywidua zdemolowały kilkadziesiąt sklepów żydowskich i chrześcijańskich. Zdarzały się **wypadki pobicia chrześcijan.** W zdemolowanych sklepach grasowali złodzieje, których wyłapywała znużona policja. W obawie przed dalszemi napadami ciemnych elementów na sklepy, większość kupców w centrum miasta nie otwarła sklepów na drugi dzień.

Urząd wojewódzki zabronił na przeciąg trzech dni sprzedawania napojów alkoholowych a zakaz ten ma obowiązywać do 13 bm. włącznie.

Aresztowanych policja przekazuje sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi. Silne posterunki policyjne wystawiono przy wejściu do wszystkich zakładów uniwersyteckich. **Policja nie pozwala na zbieranie się większych grup ludzi.** W związku z wiadomościami o ekscesach zamieszczonemi w dziennikach tamtejszych, z rozporządzenia starostwa uległy konfiskacie „Słowo“; „Dziennik Wileński“ i „Express Wileński“.

Na gmachu uniwersytetu na znak żałoby, wywieszono czarną chorągiew. Odwołano również wszystkie imprezy akademickie na czas nieograniczony, stan zdrowia studenta żyda Szymonowicza, rannego poważniej uległ znacznej poprawie. Napiętnować przy tej sposobności należy, że wiedeńska „N. Fr. Presse“ w sprawozdaniu o zajściach w Wilnie, zaznacza, iż na 18 osób rannych, 14 było Żydów. „Jeden z Żydów — cytujemy dosłownie z tego dziennika — został tak ciężko zraniony, że zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala“. W jakim celu ta obłuda?

W Warszawie na uniwersytecie wykłady miały być wczoraj tj. we czwartek wznowione. Rektor Łukasiewicz przyjął delegację młodzieży, której zaproponował wydanie uspakajających odezw. Ze strony młodzieży wysunięto propozycję, aby odezwę taką wydał naczelny komitet akademicki, na to jednak p. rektor oświadczył, że komitet naczelny został uznany za organizację nielegalną i na podpisanie przezeń odezwy nie może się zgodzić. Wobec tego konferencja skończyła się bez rezultatu.

Prasa wszystkich odcieni potępia zajścia, oczywiście z różnych przyczyn. Pisma ulegają w większej części konfiskacie za jaskrawe sprawozdania. „Gazeta Warszawska“ zarzuca senatowi uniwersytetu warszawskiego, że sytuację ocenia tak, jakgdyby był tylko widzem z loży, a ze studentami nie miał nic wspólnego.

Listy wyborcze w okręgu przemyskim.

W Przemyślu okręgowa komisja wyborcza Nr. 48 (Przemyśl, Dobromil, Brzozów, Krosno) ogłosiła listy kandydatów. Są one w myśl ustaw tesame, które były postawione przy wyborach w ub. r. A mianowicie:

Lista Nr. 1 (BBWR.) A. Galica.

Lista Nr. 4 (Lista Narodowa) z kandydatem czołowym Rymarem Stanisławem.

Lista Nr. 5 (Blok lewicy socjalistycznej) Ehrlich Hersch Wolf.

Lista Nr. 7 (Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu) inż. Pawłowski Jakób.

Lista Nr. 11 (Ukr. i Białoruski Wyborczy Blok) dr. Zahajkiewicz Włodzimierz.

Lista Nr. 14 (Blok Narodowy Żydowski w Małopolsce) dr. Rozmarin Henryk.

Lista Nr. 15 (Ruska Selańska Organizacja) Uhryński Michał.

Lista Nr. 22 (Chrześcijański Komitet Wyborczy) Slósarz Aleksander.

Lista Nr. 23 (Ukr. Sel. Robotn. Socj. Jednist) Bukszowany Osyp.

Lista Nr. 24 (Jedność Robotniczo-Chłopska) Łańcucki Stanisław.

Lista nr. 22 nie ma żadnego związku ze stronnictwem Ch. D., którego zwolennicy w tym okręgu w braku własnej listy głosować będą na listę nr. 4.

Z całego świata.

Aresztowanie szwagra Hoovera.

Wielkie wrażenie w Stanach Zjednoczonych wywołała wiadomość o aresztowaniu szwagra prezydenta Hoovera **za przekroczenie przepisów prohibicyjnych.** Policja aresztowała szwagra prezydenta, nazwiskiem Leavitt, w miejscowości Monica pod Los Angeles w chwili, gdy wychodził tylnemi drzwiami ze sklepu kolonjalnego z paczką, zawierającą 10 butelek wódki.

——X——

TANIEC SKREŚLONY PRZEZ CENZURĘ. W teatrze operowym w Kijowie odbyło się przedstawienie nowego baletu „Pan Kaniowski“. Prasa sowiecka rozpoczęła nagonkę na operę kijowską, twierdząc, że wystawiony balet zawiera cechy kontrrewolucyjne. Powodem do tego zarzutu jest **taniec dziewcząt ukraińskich w pałacu „Pana Kaniowskiego“** co, według prasy sowieckiej, może wywołać u widzów wrażenie idylli w stosunkach pomiędzy włościanami a magnatami polskimi. Taniec więc ten cenzura sowiecka wykreśliła z nowej **opery.**

Katolicki Instytut Studjów Wyższych w Londynie.

W październiku b. r. nastąpiła w Londynie inauguracja Katolickiego Instytutu Studjów Wyższych, który powstał **z inicjatywy kardynała Bourne** i znalazł pomieszczenie w lokalu jednej z największych organizacyj propagandy katolicyzmu w Anglji — **„Catholic Truth Society“** — przy Eccleston Street, niedaleko katedry westminsterskiej.

Na czele Instytutu stanęła rada administracyjna, złożona z duchownych i świeckich przedstawicieli katolicyzmu w Anglji pod przewodnictwem Mgr. Goodier, T. J., arcybiskupa Hieropolis. Wykłady w nowootwartym Instytucie, dostępne zarówno dla kapłanów, jak i ludzi świeckich obu płci, odbywają się na razie wieczorami i obejmują filozofię scholastyczną, teologję dogmatyczną, historję Kościoła i Pismo św. Z czasem, skoro tylko środki na to pozwolą, podjęte będą wykłady teologji moralnej, socjologji i t. p.

Fakt zorganizowania instytutu jest nie tylko **nowym dowodem żywotności ruchu katolickiego w Anglji,** lecz świadczy jednocześnie, jak wielką potrzebę pogłębiania wiedzy religijnej odczuwają katolickie sfery angielskie. Nadmienić wypada, że kardynał Bourne nie zamierza bynajmniej poprzestać na organizacji tego Instytutu: marzy on o własnym katolickim uniwersytecie w Anglji, czego zawiązkiem miałby być powstały obecnie Instytut. (KAP.).

Ruch antyreligijny w Rosji.

W 14-tą rocznicę rewolucji październikowej pismo „Bezbożnik“ zamieszcza **zestawienie akcji antyreligijnej w Sowietach.**

Na obszarze Sowietów istnieje obecnie 50 tysięcy organizacyj **wojujących bezbożników, do których należy 3 i pół miljona członków, w tem 1 i pół na Ukrainie.** Pozatem do związków wojujących bezbożników należy **około 2 i pół miljona dzieci i młodzieży.** Celem wzmożenia walki z religją zorganizowano **4000 t. zw. przeciwreligijnych brygad szturmowych, założono około 3.000 bezbożniczych kolektywów rolnych.** Związek wojujących bezbożników zebrał **pół miljona rubli na budowę samolotów i czołgów.**

W Sowietach funkcjonuje około **40.000 t. zw. uniwersytetów ateistycznych i około 60 muzeów antyreligijnych.**

BILANS „ZEPPELINA“. Wedle zestawienia zakładów budowy sterowców, sterowiec „Graf Zeppelin“ **wykonał dotychczas 232 loty o łącznej długości** wynoszącej 349.827 **km.** Przebywał on w powietrzu 149 dni i 12 **godzin. Przewiózł 15.472 osoby,** w tem 8.778 **pasażerów, 33.147 kg. towaru i 11.899 kg. poczty.**

Czerwońce można fałszować w Szwajcarji.

Szwajcarski sąd związkowy odmówił wydania władzom niemieckim Gruzina Karumidze, oskarżonego o fałszowanie czerwońców. Karumidze, który fałszował czerwońce, aby zdobyć fundusze na akcję rewolucyjną i niepodległościową w Gruzji, ścigany przez władze niemieckie, schronił się do Szwajcarji. W motywach wyroku, sąd szwajcarski orzekł, że **kodeks karny Szwajcarji daje ochronę tylko przeciw fałszerzom waluty szwajcarskiej oraz walut obcych państw, które mają obieg prawny na terenie Szwajcarji.** Ponieważ czerwońce sowieckie nie mają na terenie Szwajcarji obiegu prawnego, przeto fałszowanie czerwońców według orzeczenia sądu szwajcarskiego nie może pociągnąć za sobą skutków prawnych. Wydanie teko jedynego w swoim rodzaju wyroku, który toleruje fałszowanie sowieckich czerwońców, wywołało duże wrażenie w kołach politycznych.

——:o:——

ARESZTOWANIE 48 SPEKULANTÓW W LENINGRADZIE. Organa G. P. U. w Leningradzie aresztowały 48 osób **pod zarzutem uprawiania handlu kartami i bonami towarowemi,** dającemi prawo do nabywania w sklepach rządowych towarów, sprzedawanych z reguły w ograniczonych ilościach tylko niektórym kategorjom spożywców. Aresztowani mieli tworzyć organizację p. n. **„Akademja“,** obejmującą urzędników sowieckich i przekupniów, jak również zdeklarowane elementy antysowieckie.

LICZBA KATOLIKÓW W JUGOSLAWJI. Według ostatniego spisu ludności w Jugosławji, liczba katolików wynosi **5.600.000, na ogólną liczbę 14 miljonów mieszkańców państwa.** Większość katolicka znajduje się **w Chorwacji i Slowenji,** dwóch najbardziej kulturalnych dzielnicach Jugosławji. (KAP.).

Literatura i kino.

„Zmartwychwstanie“ jako „Odrodzenie“ na ekranie kina „Wanda“.

Przed kilku laty oglądaliśmy w Krakowie niemą, ale dobrze zmontowaną transkrypcję ekranową, głośnej powieści Lwa Tołstoja pt. „Zmartwychwstanie“ z Dolores del Rio i Rod la Roque'm w rolach głównych. Powieść Tołstoja znalazła wtedy kulturalnego komentatora filmowego, w osobie amerykańskiego reżysera Edmunda Carewe, który teraz ponownie, ale już w wersji mówionej, zilustrował ją dość wiernie i wysoce artystycznie, zmieniając jednak tytuł na „Odrodzenie“, a rolę Katiuszy Masłowej powierzając zaanej z „Miasta cudów“, Lupe Velez, zaś księcia Dymitra — J. Boles'owi. Jako pełnowartościowe dzieło sztuki filmowej, co należy podkreślić, „Odrodzenie“ uznała prasa amerykańska za jeden z najlepszych filmów, zrealizowanych w Ameryce na tle życia rosyjskiego. W dziele swojem Carewe dał nam odpowiednik obrazowy dla słowa powieści, nie gubiąc przytem linji ideowej tołstojowskiego utworu. Dzięki więc talentowi i inteligencji reżysera, temat powieści śmiało poruszającej zawsze aktualną kwestję odpowiedzialności moralnej mężczyzny za krzywdę, wyrządzoną kobiecie — przemawia do nas ze srebrnego płótna kina „Wanda“, równie silnie i przekonywująco. Kinowe zalety obrazu: malownicze, słoneczne plenery, tętniące ruchem i rytmiką sceny zbiorowe i t. p. zapisujemy na konto reżysera, potężne zaś wrażenie duchowe zawdzięczamy jedynie świetnej kreacji dramatycznej Lupe Velez, której talent sygnalizowaliśmy już w swoim czasie, z okazji wyświetlania filmu „Miasto cudów“. Artystka ta, niepośledniej miary, przewyższyła dawną kreację Dolores del Rio, mając możność posługiwania się mową, którą znakomicie podkreśliła realizm i wyrazistość swej mistrzowskiej gry.

Arten.

WARSZAWA UCZCI 40-LECIE PRACY LITERACKIEJ KAZIMIERZA PRZERWY TETMAJERA.

Warszawskie ognisko Związku Podhalan, pragnąc złożyć wielkiemu poecie Podhala, Kazimierzowi Przerwie Tetmajerowi z okazji, mijającego w tym roku 40-lecia jego działalności literackiej, organizuje uroczystą akademję, któ ra odbędzie się w sali stołecznej Rady miejskiej w dniu 5 grudnia br. Do komitetu organizacyjnego weszli wybitni przedstawiciele świata lite rackiego i artystycznego oraz instytucyj i orga nizacyj społecznych.

KAPITAŁY PADEREWSKIEGO W FILMIE FRANCUSKIM.

W Paryżu — jak donoszą — wre teraz praca w nowozorganizowanym koncernie filmowym, w którym zaangażowan są takie kapitały arystokratów polskich. Produkcję finansuje też pewien bank paryski, operujący kapitałami Paderewskiego. Pierwszy film tej wytwórni z Albertem Prejeanem i Annabelą w rolach głównych ukazał się już na paryskich ekranach i zdobył wielki sukces. Tytuł brzmi: „Obława w Paryżu“.

NOWE POLSKIE SZTUKI SCENICZNE.

Dyrekcja Teatru Narodowego w Warszawie zapowiada wystawienie nowej sztuki **Jerzego Szaniawskiego** pt. „Fortepian“. Dla teatru Nowego napisał nową komedję współczesną pt.: **„Drugie imię miłości“, Stanisław Miłaszewski.**

Pierwszy zamach kolejowy na świecie.

Wprawdzie Stephenson wybudował już w r. 1814 pierwszą lokomotywę, ale właściwego, praktycznego znaczenia nabrała kolej żelazna dopiero od r. 1840, a zaledwie między 1870 a 1880 rokiem zaprowadziły poszczególne państwa u siebie regularną komunikację pociągami.

Pierwszy zbrodniczy zamach na pociąg miał miejsce w Stanach Zjednoczonych. Było to krótko po wojnie domowej, która szalała w latach 1861—65 między stanami północnemi i południowemi o zniesienie niewolnictwa. Świeżo rozpuszczone wojsko nie rozeszło się spokojnie do domów. Potworzyły się bandy zbójeckie, napadające na podróżnych, na osiedla, stwarzające w całym kraju atmosferę niepewności. Najwięcej dawali się we znaki bracia Jesse i James Frank, którzy dobrawszy sobie godnych siebie kompanów, grabili, niszczyli i wcale nie szczędzili życia ludzkiego. Raz nawet urządzili **napad na miasto Lawrence**, zastrzelili kilkaset ludzi i zrabowali, co tylko zrabować się dało. Policji w dzisiejszem tego słowa znaczeniu, nie było, a samoobrona obywateli zbyt była ociężała, by gonić opryszków po lasach, gdzie się ukrywali. Banda grasowała bezkarnie.

Wreszcie w głowach zbrodniczych braci powstał nowy pomysł: **zrabować złoto, które miało być przewiezione ekspresem**, kursującym między Denver a Kanzas-City. Ekspres w owych czasach nie spieszył się; robił na godzinę zaledwie 35 km., a więc dostatecznie wolno, żeby wskoczyć w biegu do pociągu i dokonać rabunku. Ale bandyci chcieli być pewni swego przedsięwzięcia. Choćby to miało kosztować kilkadziesiąt zabitych!

Dnia 28 czerwca 1873 rozkręcili śruby szyn i ułożyli szyny tak, żeby maszynista pociągu nic podejrzanego nie zauważył. Wieczorem nadjechał pociąg, kopcąc dymem i dysząc gwałtownie, do zagrożonego miejsca. W tem zauważył maszynista, że szyny rozstępują się pod kołami parowozu, a lokomotywa ześlizguje się w bok. **Zahamował gwałtownie, lecz było już za późno.** Lokomotywa stoczyła się z nasypu, pociągając za sobą wóz sypialny i dwa wagony osobowe. Reszta wozów pozostała na nasypie. Wśród pasażerów wybuchła zrozumiała panika; pospiesznie wyskakiwali z wagonów, lecz tu przywitał ich grad kul. Z ukrycia wyskoczyli bandyci, którzy nie zaprzestali strzelaniny, aż prawie wszyscy pasażerowie legli pokotem obok wykolejonego pociągu. Nieliczni tylko zdołali ujść do pobliskiego lasu.

Teraz rozpoczął się rabunek. Nie tylko zabrano ładunek złota, ale obrabowano pasażerów, rannych i zabitych, z wszystkiego, co mieli cennego. Następnie, objuczeni łupem, zbiegli.

O należytej akcji ratunkowej nie mogło być w owych czasach mowy. Dopiero na drugi dzień jeden z ocalonych pasażerów pobiegł do najbliższej stacji, skąd wreszcie wyruszył naprędce złożony pociąg sanitarny z lekarzami.

Ofiarą bestjalskiego zamachu padło przeszło 60 pasażerów, którzy bądźto zmarli z ran, otrzymanych z powodu wykolejenia się pociągu, bądźteż zginęli od kul bandytów.

O zbrodniarzach słuch zaginął. Nikt więcej nie słyszał o krwawych hersztach, braciach Frank. Jedni sądzą, że pod innem nazwiskiem osiedlili się nieznani i w ukryciu dokonali żywota, drudzy przypuszczają (a to ma więcej cech prawdopodobieństwa), że zostali zamordowani przez swych kompanów podczas podziału łupów.

Był to pierwszy zamach kolejowy, po którym niestety poszedł cały szereg innych. I teraz stoją nam świeżo w pamięci okropne zamachy na ekspresy międzynarodowe, nie mniej straszne w skutkach, choć z innych pobudek dokonane.

K. N.

Ponadto na repertuar teatru Letniego wejdą nowe komedje: Stefana Kiedrzyńskiego i Wincentego Rapackiego.

POETA SZUKA MECENASA!

Kryzys literatury pięknej, jaki od kilku lat przeżywamy, najdobitniej oświetla następujące ogłoszenie, które ukazało się w jednem z pism krajowych:

„**POETA** (znany) poszukuje mecenasa do wydania zbioru wierszy. Koszt do 1.000 zł. Wzamian wdzięczna dedykacja i połowa nakładu. Oferty i t. d.“

Panowie kandydaci na mecenasów spieszcie się! Takie „okazje“ nie trafiają się codzień, a to choćby z tego względu, że poeci nie mają pieniędzy nawet na opłatę inseratu.

Marna pomoc dla bezrobotnych w Berlinie.



Bezrobotni w Berlinie otrzymują kartki na zakupno chleba po zniżonej cenie. Ale jakże ta zniżka wygląda? Oto za półtorafuntowy chleb płacą, aż 4 fenigi mniej. W ten sam sposób zamierza magistrat berliński uprzystępnić bezrobotnym kupno ziemniaków.

Sport.

OTWARCIE SEZONU ZIMOWEGO NA SZTUCZNYM TORZE W KATOWICACH.

Dnia 14 bm. oddany zostanie do użytku publiczności sztuczny tor łyżwiarski przy ul. Bankowej w Katowicach. Wyłożony ołowiem basen na solankę daje gwarancję, iż w bież. sezonie nie powtórzą się niespodzianki zeszłego roku.

W otwarciu toru wezmą udział w jeździe sztucznej Ernst Beyer z Berlina i p. Dietze, znakomita solistka w jeździe sztucznej.

W ciągu sezonu na torze katowickim rozegrane zostaną spotkania hokejowe: Niemcy—Polska, Berlin—Warszawa. Pozatem czynione są starania sprowadzenia reprezentacyjnej **drużyny szwedzkiej**, oraz **kanadyjskiej drużyny hokejowej „Ottawa“.**

Również sezon łyżwiarski zapowiada się nie mniej interesująco. Na torze katowickim ukażą się według wszelkiego prawdopodobieństwa mistrzyni w jeździe sztucznej na lodzie **Sonia Hennie**, oraz wspaniały łyżwiarz **Schäfer.**

NARCIARZE FIŃSCY NIE JADĄ NA IGRZYSKA ZIMOWE.

Fiński Komitet Olimpijski zdecydował, że z racji ciężkiego położenia ekonomicznego, panującego w Finlandji, Finlandja nie obeśle konkurencji narciarskich: kombinacji i skoków, na igrzyskach olimpijskich w Lake Placid.

Decyzja fińskiego Komitetu Olimpijskiego jest niezmiernie znamienna dla sportu europejskiego i prawdopodobnie wywoła ogromne wrażenie w kołach sportowych państw europejskich.

Z teatru im. Słowackiego.

„Wyzwolenie“ — dramat w trzech aktach St. Wyspiańskiego.

(Występ J. Osterwy.)

Nie gdzieindziej, ale właśnie w „Wyzwoleniu“ powiedział St. Wyspiański, że „wszystko polega na wypowiedzeniu“. Zastanowić się przeto należy nad tem, i stwierdzić, że do wypowiedzenia nie wystarczy sam tylko środek ekspresji artystycznej — trzeba koniecznie zrozumienia.

Pewnego razu, gdy byłem jeszcze dojrzewającem uczniem gimnazjalnym, w rozmowie z Wyspiańskim zapytałem go z naiwnością, czy nie byłoby dobrze, aby on, jako autor, udzielał rad aktorom, jak mają grać swoje role w jego dramatach? Wyspiański odrzekł:

— A kiedy ja właśnie jestem ciekawy, jak oni mi to pokażą.

Oczywiście — odnosić się to może tylko do gry aktora, a nigdy do reżyserji, której Wyspiański zawsze w swoich dramatach stawiał jasne i ścisłe drogowskazy. Zasadniczą różnicą między wszystkiemi dotychczasowemi przedstawieniami „Wyzwolenia“ na scenie krakowskiej ,a wczorajszą jego realizacją jest to, że publiczność dla której ten dramat był zawsze „niezrozumiały“, wychodziła teraz z teatru jakby z rozjaśnioną myślą... Drugą właściwością, jaka udzieliła się widowni — to większy, niż na dotychczasowych przedstawieniach „Wyzwolenia“ czar sztuki. A zatem zrozumienie dramatu przez aktora i sposób gry jego złożyły się na to „wypowiedzenie“.

Chodzi teraz o to, „jak oni to pokazali“?

Z przytoczonych słów Wyspiańskiego widać, że domagał się on od aktora twórczej indywidualności. Tę twórczą indywidualność znalazłby poeta niewątpliwie w najwyższej sumie gry p. J. Osterwy jako Konrada. Na arcydzielną grę jego złożyły się dwa zasadnicze elementy: dramat Konrada wewnętrzny, gra duszy — i gra (jeśli ją tak można określić) zewnętrzna, reagowanie na wszystko to, co dzieje się wokoło niego w rzeczywistości. Wielki kunszt sztuki aktorskiej wykazał p. Osterwa w momentach przejściowych z jednego do drugiego stanu gry. To widzimy w akcie 1-szym i w akcie 3-cim, po spuszczeniu kurtyny gazowej. Akt drugi to rewelacja w teatralnej interpretacji rozmowy Konrada z maskami. P. Osterwa zgłębił przedewszystkiem myśl poety, zrozumiał ją i wypowiedział z najwyższą siłą sztuki aktorskiej — z prostotą. Gra jego była naturalnym kontrastem wszystkich dotychczasowych (nie wyłączając nawet premjery „Wyzwolenia“) interpretacyj Konrada w tym akcie — interpretacyj polegających na patosie i deklamacji. Punktem szczytowym gry p. Osterwy była modlitwa Konrada. Artysta stopniował w dynamice myśl i uczucie, aż kiedy doszedł do pointy — zniżył głos: dał przez to artystyczną niespodziankę — zasugerował widownię*)

Wielkie, najświetniejsze tradycje sceny krakowskiej przypomniała nam na wczorajszem przedstawieniu p. J. Zaklicka w roli Harfianki. Poszczególne frazy wypowiedziała z głębokim uczuciem i śpiewnością — liryzm jej czarował, a postawa, linja gestów, rysowała wizję, jaką z pewnością widywały oczy poety.

Klasyczne piękno posągów greckich miała w ruchach p. Ewa Kunina jako Muza. Wiersz Wyspiańskiego mówiła z siłą, a głos jej brzmiał jak dzwon sugerujący grę aktorów, któ ra ma być tragiczną. Majestat Mickiewiczowego pomnika z rynku krakowskiego wprowadził na scenę p. Wacław Nowakowski w roli Genjusza — gra jego w słowie była potężna. Dalej dobrymi interpretatorami artystycznych intencyj Wyspiańskiego byli: pp. M. Jednowski (Starzec), B. Ludwiżanka (Wróżka), A. Szymański (Prymas), Z. Kulakowski (ojciec), Br. Dąbrowski (syn), J. Leliwa (Prezes), St. Turski (Hołysz), J. Karbowski (Reżyser), W. Staszewski (Przewodnik) i R. Wroński (Stary aktor). Pp. J. Szyndler i J. Modrzewski (Maska 18 i Maska 9) wyróżnili się z pośród innych Masek tem, że w rozmowie z Konradem akcentowali swoje kwestje tak, iż myśl jego była bardziej plastyczną — bardziej jasną.

Wszyscy czołowi wykonawcy wczorajszego przedstawienia — oczywiście ze znakomitym gościem warszawskim p. Julj. Osterwą na czele — w grze swojej podkreślali przedewszystkiem swoją twórczą indywidualność, której tak bardzo i zawsze od aktorów wymagał Wyspiański:

— ...ja właśnie jestem ciekawy, jak oni mi to pokażą...

Kraków dziś może z dumą powiedzieć, że (jak dotąd) jedyny w Polsce w tym roku posiada teatr wielkiego narod. repertuaru. W ciągu kilku tygodni wystawił dramaty: Słowackiego, Mickiewicza i Wyspiańskiego — i cóż się okazuje? Publiczność zdradza coraz więcej zainteresowania dla repertuaru wielkiego, zdradza coraz więcej zamiłowania do wartości wewnętrznej dramatu romantycznego i staje się coraz bardziej wrażliwą na ich formę — na teatr, który prócz poetów budują: wielki reżyser i wielki aktor. „Wyzwolenie“ Wyspiańskiego — to (w przeważnej części znanej ideologji) ewangelja dla dzisiejszej niepodległej Polski — dla naszego państwa! Inaczej więc należy tego dzieła dziś słuchać i rozumieć je, niż czasu niewoli. Arcydzielna gra p. Osterwy ułatwia to zadanie, ten obowiązek — zatem publiczność krakowska winna korzystać z gościny wielkiego artysty — i zapoznać się z jego Konradem!

Wczorajsze przedstawienie „Wyzwolenia“ — w dniu 11 listopada — poprzedziło przemówienie prof. K. Romperta, poczem publiczność, któ ra do ostatniego miejsca wypełniła widownię, wysłuchała hymnu narodowego.

Antoni Waśkowski

*) Tych, którzy interesują się tajemnicą sztuki aktorskiej, odsyłam do artykułu mojego w „Przeglądzie Powszechnym“ z październiku 1931, pt. „Na marginesie przesilenia teatralnego“.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, 13 listopada.

Piątek 13: św. Stanisława Kostki.

Sobota 14: św. Jozafata.

Sobota 14: wschód słońca o godz. 7.09, zachód o 16.19.

———X———

15-LECIE ZGONU SIENKIEWICZA. W sobotę 14 bm. o 7 wieczór dla uczczenia rocznicy śmierci wielkiego twórcy Trylogji, odbędzie się w sali Domu Katolickiego odczyt p. Kazimierza Kalinowskiego publicysty na temat „Kult heroizmu", jako pierwszy z cyklu wykładów pt.: „Idea filarecka w twórczości polskiej" zorganizowanego przez Filarecki Związek Elsów. Bilety na miejscu (ul. Straszewskiego 18) w cenie 50 gr. Kształcąca się młodzież ma wstęp wolny.

ODZNACZENIE PEDAGOGA. Prezydent Rzplitej nadał Drowi Tadeuszowi Wroniewiczowi, dyrektorowi Szkoły ekonomiczno-handlowej i Instytutu administracyjno-gospodarczego złoty krzyż zasługi, w uznaniu jego zasług, położonych około rozwoju szkolnictwa zawodowego w Krakowie.

OFIARA ZAWODU. Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało do fabryki Bersona, gdzie robotnik Stefan Romanek podczas cięcia żelaza został zraniony ciężko w prawe oko. Ofiarę wypadku przewieziono na klinikę okulistyczną.

OKRADZIONY SAMOLOT. Mieczysław Działowski, pilot, zam. w Rakowicach, zgłosił w policji, że z samolotu turystycznego stojącego w Rynku gł., skradziono mu w Rynku Gł. zegar szybkościowy wartości 180 zł.

ZA 300 FRANKÓW francuskich kupił na plantach Andrzej Kołodziej z Lubienie od nieznanego mu osobnika pierścionek rzekomo złoty a w rzeczywistości bezwartościowy.

———X———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

INWALIDZKIE KOLUMNY REKLAMOWE. Magistrat zawiadamia, że wnoszenie podań o inwalidzkie kolumny reklamowe jest z powodu braku miejsc bezcelowe; ewentualne podania nie będą wogóle rozpatrywane.

WRAŻENIA Z WYCIECZKI PO KOPALNIACH SZWECJI opowie inż. Drobniak w Twie technicznem przy ul. Straszewskiego L. 28/II. dziś w piątek 13 bm. o godz. 19-ej. Goście mile widziani.

PROJEKT CEŁ NA SUROWCE WŁÓKIENNICZE. Staraniem Towarzystwa Ekonomicznego odczyt pod tym tytułem wygłosi prof. dr. Adam Heydel dzisiaj w piątek o godz. 18-ej w sali Izby Przem. Handl. (Długa 1). Po odczycie dyskusja. Wstęp wolny dla wszystkich. Ze względu na ogromnie doniosłe zagadnienie poruszane przez odczyt wzbudził on wielkie zainteresowanie.

———o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Wyzwolenie" (Gościnne występy J. Osterwy).

Sobota: „Fircyk w zalotach" (premjera — gościnne występy J. Osterwy).

Niedziela po południu: „Dziady" (gościnne występy J. Osterwy — ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Fircyk w zalotach" (gościnne występy J. Osterwy).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

„WANDA" Odrodzenie (Hr. Lwa Tołstoja).

„ŚWIT" 1) Pat i Patachon. 2) Na dzikim zachodzie (w roli gł. Bob Custer).

APOLLO: „Wesoły porucznik" (Maurice Chevalier).

SZTUKA: „Noc szału".

„ŚWIATOWID" Dziecko grzechu (w roli gł. Wallace Berry).

BAGATELA: „Barkarola miłości".

CORSO: „Król Conga".

WARSZAWA: „Wesoły wdowiec" (w gł. roli Harry Liedtke).

UCIECHA: „Noce marokańskie".

———:o:———

OSTATNI TYDZIEŃ WYSTĘPÓW J. OSTERWY. Obecny okres entuzjastycznie przyjmowanych występów J. Osterwy, będący wielkim festivalem polskiego poetyckiego słowa, kończy się już w przyszłym tygodniu. Dzisiaj powtórzone będzie na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, „Wyzwolenie", które tak potężne wrażenie wywarło w dniu Święta Niepodległości. Jutro występuje świetny gość sceny krakowskiej w 3-ciej i ostatniej roli tego cyklu, w uroczym „Fircyku w zalotach" Zabłockiego. Misterne to arcydzieło wystawione będzie według inscenizacji Reduty przez reżysera J. Karbowskiego, z udziałem pp.: Ludwiżanki, Marcinowskiej, Fabisiaka, Karbowskiego, Staszewskiego. W niedzielę powtórzenie „Fircyka", zaś w niedzielę o godz. 3-ciej, po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowem „Dziady" Mickiewicza.

KRAKOWSKI TEATR GRA „SZTUBĘ" W CIESZYNIE. W sobotę 14 b. m. wyjeżdża krakowski teatr m. im. J. Słowackiego do Cieszyna na zaproszenie tamtejszego Towarzystwa Teatru Polskiego i w Teatrze miejskim odegra z wielkiem zaciekawieniem oczekiwaną komedję Leczyckiego „Sztuba". Przedstawienie to wywołało w Cieszynie nadzwyczajne zainteresowanie.

Manifestacyjny wiec młodzieży akademickiej

za utrzymaniem polskiego charakteru wyższych Uczelni.

Za zezwoleniem rektora Uniw. Jag. odbył się wczoraj manifestacyjny wiec polskiej młodzieży akademickiej Wszechnicy krakowskiej. Ze względu na olbrzymi udział młodzieży, wiec miał miejsce w westibulu Collegium Novum. **Kuratorem wiecu był prof. Pigoń, były rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.**

Po wyborze Prezydjum wiecu, do którego weszli przedstaw. wszystkich poważniejszych Organizacyj akademickich, wygłosili przemówienia akademicy: **Klimecki i Brzeski.** Obaj zajęli się omówieniem zalewu polskich wszechnic przez element żydowski, aż nadto dobrze znany z wrogiego usposobienia wobec państwowości polskiej. **Uniwersytet Jagielloński wykazuje olbrzymi odsetek żydów, który np. na wydziale prawnym dochodzi aż do 41%.** Młodzież akademicka niema zamiaru drogą gwałtu przeprowadzać swoich postulatów co do „numerus clausus" na wszystkich wydziałach Uniw. Jag. i unormowania sprawy dostarczania trupów żydowskich do prosektorjum ale chce i będzie dążyła do urzeczywistnienia **w sposób zdecydowany i bezwzględny** choć spokojny, swoich słusznych dezyderatów.

Śmierć akademika Polaka w Wilnie z rąk zbrodniczej bojówki zrodziła przepaść między młodzieżą polską a żydowską. Izolacja tych dwóch nacyj musi być dokonana ze względów na różne pierwiastki moralne, ideowe i narodowe dzielące młodzież polską od żydowskiej. Przemówienia obu mówców, odzwierciedlające uczucia i nastroje ogółu młodzieży akademickiej, przyjęli uczestnicy wiecu wśród owacyjnych okrzyków i oklasków.

Rezolucje.

Również z aplauzem i przez aklamację przyjęto rezolucje przedłożone przez medyka Brzeskiego; oto ich treść:

Zebrani na wiecu dnia 12 listopada 1931 roku w westibulu Col. Nov. U. J. studenci U. J. potępiają z oburzeniem zamordowanie śp. kol. Stanisława Wacławskiego we Wilnie, — wyrażają głębokie współczucie rodzinie i kolegom wileńskim, —żądają od władz wyśledzenia i surowego ukarania morderców, — żądają wprowadzenia Numerus clausus odpowiadającego odsetkowi ludności żydowskiej w państwie polskiem. Domagają się sprawiedliwego rozdziału prac na zwłokach w prosektorjach, a to, w ten sposób, **ażeby studenci chrześcijanie pracowali wyłącznie przy zwłokach chrześcijańskich, a studenci żydzi tylko na zwłokach żydowskich.**

Wzywają ogół kolegów należących do stowarzyszeń akademickich, które dotychczas mają wśród swych członków żydów, do statutowego wykluczenia ich z pośród członków, a dopóki ten postulat nie zostanie przeprowadzony do niedopuszczania żydów do władz stowarzyszeń. — Wzywają ogół kolegów i starsze społeczeństwo do bojkotu gospodarczego i towarzyskiej izolacji żydów. — Wyrażając przekonanie, że zamykanie uniwersytetu i zawieszanie wykładów raczej wzmaga ferment, zamiast go osłabić, proszą Senat Akademicki U. J., o niestosowanie tych środków, postanawiając, zarazem zapobiec dalszym ekscesom, które przerywają spokojny tok prac uniwersyteckich i raczej utrudniają przeprowadzenie słusznych postulatów młodzieży. — Zwracają się z prośbą do Senatów Akademickich wszystkich wyższych uczelni w Polsce i do Panów profesorów z prośbą o życzliwe ustosunkowanie się do postulatów młodzieży, i pomoc w ich przeprowadzeniu. — Postanawiają akcję o przeprowadzenie powyższych postulatów prowadzić aż do zupełnego zwycięstwa, powierzając kierownictwo tej akcji komitetowi złożonemu z członków prezydjum wiecu".

Nabożeństwo żałobne za ofiary zajść wileńskich.

Po uchwaleniu rezolucji, prezes Bratniej Pomocy Medyków **Lebioda zawiadomił** młodzież, że w najbliższych dniach odbędzie się **nabożeństwo żałobne za duszę śp. akademika Wacławskiego,** ofiarę zbrodniczej napaści bojówki w Wilnie i zaprosił wszystką młodzież do udziału w tem nabożeństwie. Na znak żałoby zostały odwołane do końca bieżącego tygodnia wszelkie zabawy akademickie.

Młodzież Uniwersytetu Jagiellońskiego będzie reprezentowana na pogrzebie ś. p. Wacławskiego przez swoją delegację.

Imponujący pochód.

Po wiecu uformował się imponujący pochód, do którego **przyłączyli się studenci Akademji Górniczej i Wyższego Studjum Handlowego,** oczekujący przed gmachem uniwersyteckim na zakończenie wiecu. Koło godz. 10 ruszył z pod Collegium Novum imponujący, mogący **liczyć do 4.000 osób pochód młodzieży.** Zwarte, karne czwórki młodzieży męskiej i żeńskiej przemaszerowały ulicami: Straszewskiego, Wiślną, Rynkiem gl. wzdłuż Linji C-D i A-B, oraz Florjańska na **plac Matejki, gdzie skupiły się wokół pomnika grunwaldzkiego.** W pochodzie niesiono szereg transparentów z napisami, jak: „Walczymy o polski charakter wyższych Uczelni", „Żądamy numerus clausus", „W polskości stowarzyszeń nasza siła" i t. d. Młodzież zarówno **w czasie wiecu, jak i pochodu zachowywała się pod każdym względem wzorowo. Spokój i godność młodzieży, jakie cechowały tę poważną manifestację, wywarły na mieszkańcach Krakowa,** przypatrujących się z zainteresowaniem niezwyklej demonstracji studenckiej, **jak najlepsze wrażenie.** Straż porządkowa, wyłoniona z pośród młodzieży lekarskiej, ograniczyła się jedynie do usprawnienia pochodu.

Wezwanie do społeczeństwa.

Z cokołu pomnika grunwaldzkiego przemówili ponownie pp. Klimecki i Brzeski. Zwrócili się oni z wezwaniem do społeczeństwa polskiego, aby **poparło akcję młodzieży, opartą na czysto narodowych i ideowych podstawach. Gwarancją spokoju na Uniwersytetach będzie jak najrychlejsze i definitywne załatwienie sprawy żydowskiej po myśli postulatów polskiej młodzieży.**

Po przemówieniach uczestnicy manifestacji uczcili pamięć zabitego kolegi w Wilnie **minutową ciszą.** Następnie rozległy się słowa potężnej pieśni „Roty", poczem młodzież **wróciła pochodem pod Collegium Novum.** Ze stopni gmachu uniwersyteckiego przemówił **owacyjnie witany Ks. Rektor Michalski, dziękując młodzieży za zachowanie spokoju i poważną manifestację,** a prof. Pigoniowi za opiekę nad wiecem. Wkońcu Ks. Rektor zawiadomił młodzież, że na znak żałoby zostanie wywieszona z wieży kościoła akademickiego św. Anny żałobna flaga, poczem wezwał młodzież do **rozejścia się w spokoju i podjęcia intenzywnej pracy naukowej.** Po odśpiewaniu „Roty" pochód rozwiązał się.

W godzinach popołudniowych grupy młodzieży **przeciągały** ulicami miasta, demonstrując przeciw żydom

Po mieście krążyły patrole policyjne a oddział policjantów w hełmach przenosił się samochodem ciężarowym z miejsca na miejsce aby przeszkodzić ewentualnym ekscesom ze strony mętów społecznych i prowokatorów.

* * *

Jak się dowiadujemy, nabożeństwo żałobne za duszę śp. Stanisława Wacławskiego, zostanie odprawione w kościele św. Anny, **w poniedziałek 16 bm. o 8 rano.** — Od południa dnia wczorajszego do późnych godzin wieczornych z wieży kościoła akademickiego od strony plant powiewała żałobna flaga.

* * *

Studentów-górników spotkała wczoraj przykra niespodzianka. Gdy koło godz. 1-szej wracali spokojnie pochodem do gmachu Akademji Górniczej zastąpił im drogę opodal Zakładu oddział policji nakazując rozejście się. **Dzięki interwencji p. rektora Bielskiego zajście zostało niebawem zlikwidowane.** — Olbrzymie zdziwienie wśród młodzieży wywołał fakt **wykrycia przez jednego ze studentów w piwnicach Akademji — wywiadowcy policyjnego!!**

Dziedziniec Bibljoteki Jagiellońskiej

jest odnawiany w sposób właściwy.

O uregulowanie reklam i szyldów w dzielnicach zabytkowych. — Niszczejący zabytek kościelny. — Konieczność szybkiej pomocy dla starych kościołów.

Wobec poruszenia sprawy odnowienia dziedzińca Kopernika w Bibljotece Jagiellońskiej na posiedzeniu Wydziału Tow. Miłośników Historji i Zabytków Krakowa, na którem poddano krytyce sposób obecnego odnawiania dziedzińca — rozpatrzeniem podnoszonych zarzutów zajęła się okręgowa Komisja konserwatorska, pod przewodnictwem wojewody Kwaśniewskiego.

Komisja stwierdziła, że obecna architektura dziedzińca pochodzi, bądź to z czasów przebudowy Bibljoteki w połowie XIX. stulecia przez Kremera, bądź też z okresu dalszej przebudowy, dokonanej przez architektę Księżarskiego w początkach XX. wieku. W roku 1929 Komitet odnowienia Bibljoteki Jag., w skład którego wchodzi również konserwator wojewódzki, przystąpił do ponownej restauracji dziedzińca, zaczynając od **wymiany najbardziej zniszczonych kolumn z piaskowca dobczyckiego na kolumny z wapienia podgórskiego. W roku bieżącym** ukończono wymianę, **pozostawiając jedynie nietknięte 3 kolumny gotyckie** z wapienia, bez ornamentu i to niezupełne, jakie się dochowały z czasów gotyckich.

Komisja zajęła stanowisko, że właściwiej było zachować dzisiejszy wygląd dziedzińca, niż robić rzecz nową, uznała zatem, że **kierunek przyjęty przez Komitet odnowienia dziedzińca Bibljoteki jest właściwy,** a zastąpienie nietrwałego piaskowca wapieniem podgórskim, używanym powszechnie dla swej trwałości w epoce gotyckiej, jest najzupełniej uzasadnione.

Obawy podniesione ze strony Tow. Miłośników Zabytków Krakowa, że ciosy wapienne tworzą jaskrawy kontrast z pozostałą architekturą, uważa Komisja za płonne, a to z tego względu, że **wapień w ciągu kilku lat nabierze patyny i zharmonizuje się z otoczeniem.** Rektor Szyszko-Bohusz zwrócił ponadto uwagę, że w dziedzińcu Kopernika wszystkie odrzwia, ramy okienne i płaskorzeźby były w XIX. wieku pokryte farbą olejną, względnie roztworem wapna hydraulicznego, wobec czego **dzisiejszej patyny nie można uważać za rezultat działania czasu.** Sztuczne i doraźne zacieranie różnicy między częścią starą a nową jest nieszczere i niezgodne z zasadami konserwatorskiemi.

Następnie Komisja zajmowała się sprawą reklam i szyldów w dzielnicach zabytkowych Krakowa, wypowiadając się za koniecznością **ścisłego współdziałania władz miejskich z Urzędem konserwatorskim, w celu określenia granicy stosowania reklamy i jej formy.** Komisja omawiała także kwestję współudziału członków korespondentów, podkreślając, że należałoby dążyć do wzbudzenia szerszego zainteresowania się społeczeństwa sprawą opieki nad zabytkami sztuki. I tak np. mogłaby oddać wielkie usługi w tej sprawie młodzież szkolna, zgrupowana w odpowiednich kołach.

Prof. Szydłowski zawiadomił Komisję, że w kościele **w Krempach na Spiszu znajdują się 2 skrzydła średniowiecznego tryptyku w stanie bardzo posuniętego nadniszczenia** i że byłoby pożądanem umieszczenie tego tryptyku w Muzeum diecezjalnem. Sprawą tą obiecał się zająć ks. dr. Kruszyński. Poruszono także sprawę **2 kościółków na Podhalu, a to w Maniowach i Trybszu.** Wspominano także o konieczności szybkiej pomocy dla **kościoła w Łopusznej,** gdzie brak stałego podmurowania naraża podwaliny i ściany kościoła na coraz bardziej postępujące pruchnienie. Następnie konserwator zakomunikował Komisji, że **myśl przeniesienia drewnianego kościoła z Komorowic do Przegorzał weszła wreszcie w fazę realizacji.**

———o———

Proces „Il. K. C. z Głosem Narodu".

Sąd apelacyjny w Krakowie ogłosił wczoraj wyrok w znanym procesie „Il. K. C." przeciw „Głosowi Narodu" o artykuł prof. Mysłakowskiego, krytykujący metody kampanji antyczeskiej „Kurjera". Wyrokiem swym Sąd apel. **utrzymuje bez zmian wyrok sądu pierwszej instancji.**

Dwukrotnie rzucała się do Wisły.

Wczoraj rano na Groblach rzuciła się do Wisły w zamiarze samobójczym **Stanisława Gulaba** l. 32 licząca. Tonącą wyciągnął z wody jakiś przechodzień z narażeniem własnego życia. **Desperatka obrzuciła swego wybawcę stekiem obelżywych wyrazów, poczem ponownie wskoczyła do Wisły.** Niezrażony „niewdzięcznością" Gulębównej jej wybawiciel **wyciągnął** z wody upartą desperatkę i omdlałą złożył na brzegu. Wezwany przez przechodniów lekarz Pogotowia przewiózł niedoszłą samobójczynię do szpitala.

———:o:———

SPÓR LITWY Z POLSKĄ.

(Wrażenia z podróży).

Odczyt pod tym tytułem wygłosi **red. St. Sopicki** dziś, w piątek, o godz. 7-ej w sali Kat. Domu Akad. (Pl. Jabłonowskich 1, I p.). Odczyt urządza Akad. Zw. Pacyfistów.

———:o:———

ZEBRANIE PLENARNE KATOL. ZWIĄZKU POLEK odbędzie się w sobotę 14 b. m. o godz. 6 wieczór, w sali portretowej Domu Katolickiego. Na zebraniu wygłosi referat Ks. Dr. F. Machay. Goście mile widziani.

———:o:———

IRENA DUBISKA, jedna z najwybitniejszych polskich skrzypaczek, którą prasa krajowa i zagraniczna serdecznie wita przy każdorazowem występie — da się słyszeć w jedynym koncercie w sobotę dnia 14 bm. w sali Bolońskiego. Przy fortepianie Szymon Marmor. Bilety w cenie od zł. 1.50 do 4.50 są już do nabycia w kasie przy sali.

IGNACY FRIEDMAN, jeden z najwybitniejszych pianistów doby współczesnej, który zachwyca słuchaczy fenomenalną **techniką** z jednej, a poezją interpretacji z drugiej strony, wystąpi u nas z **jedynym koncertem** we czwartek 19 b. m. w **Starym Teatrze.**

Wiadomości z ostatniej chwili.

Proces 11-tu.

Nieznani informatorzy.

Świadek Aleksander Stankiewicz, aspirant policji, do niedawna w Częstochowie, obecnie w Kielcach, **recytuje zeznania jednym tchem.** Prowadząc wywiad, ustalił, że pod koniec 1926 r. P. P. S. zajęła wobec rządu stanowisko nieprzychylne. Przed kongresem Centrolewu w Częstochowie odbyła się próba sił. Pochód, który początkowo liczył **120 ludzi, urósł do 1.200.** Socjaliści nie kryli się z tem, że wiozą ludzi na kongres. Świadek na granicy powiatu zatrzymywał wspólnie z policjantami autobusy i szoferom odbierał prawo jazdy. Wtedy poseł Kazimierczak powiedział: **Teraz pan nas zatrzymał, ale gdy zrobimy marsz na Warszawę, to nas nic nie zatrzyma.**

Co do milicji PPS. świadek mówi, że milicjanci byli tak bezczelni, że wcale się nie ukrywali z tem, że mają broń. Mieli także i materjały wybuchowe. **W roku 1926 podczas zamachu majowego milicja miała wysadzić most, ażeby nie przepuścić dywizji podhalańskiej, która szła na pomoc prawowitemu** rządowi.

Stankiewicz na poparcie swoich wywodów **o podburzającej działalności PPS. rozwija numer gazety, wychodzącej w Częstochowie i chce coś czytać.** Okazuje się, że numeru tego nie złożył w śledztwie i przewodniczący **odbiera mu gazetę.**

Świadek: Tam jest wyraźnie powiedziane, że z tej walki klasa robotnicza **musi wyjść zwycięsko.**

Obr. Berenson: To straszne!

Adw. Honigwill: Oświadczam, że byłem obrońcą w procesie częstochowskim i stwierdzam, że świadek wówczas tego nie mówił, co dziś mówi.

Sędzia Rykaczewski: Adwokat nie może ustalać, co świadek mówił, a czego nie mówił.

Obr. Honigwill: Jestem za stary, ażeby mnie pouczano, do czego mam prawo, **jako obrońca.** Wcale się z tem nie ukrywam, **że zarzucam świadkowi nieprawdę.**

Przewodniczący: To oświadczenie nie ma dla sprawy znaczenia.

Obr. Honigwill domaga się od świadka **podania nazwisk tych informatorów prywatnych, na których się ciągle powoływał w trakcie swoich zeznań.**

Świadek odmawia podania nazwisk z dwu powodów: patrjotycznego i międzynarodowego (!).

Obr. Honigwill do przewodniczącego: Proces, który się toczy jest **procesem historycznym. Na ławie oskarżonych zasiada były premjer, zasiadają ludzie, którzy mają swoją kartę w historji Polski. Oskarżenie opiera się o jakichś konfidentów, jakichś informatorów, a kiedy pytamy o nazwiska, świadkowie zasłaniają się tajemnicą. Sąd powinien zwolnić świadków od tajemnicy. Jest obowiązkiem wobec historji** i wobec narodu, aby wszystko było należycie wyświetlone, aby cała prawda wyszła najaw.

Przewodniczący oświadcza, że **uznaje za niemożliwe skłonienie świadków do wyjawienia nazwisk informatorów wobec tego, że nie byli to informatorzy przygodni, ale stali.**

Wniosek obrońcy uchyla bez odpowiedzi.

ŚWIADKOWIE, KTÓRZY NIC NIE WIEDZĄ.

Zeznaje Grzesiak, komendant posterunku w sprawie zebrania Piasta, odbytego za zaproszeniami. Świadek nic o tem zebraniu nie potrafił powiedzieć.

Prokurator Rauze: To jest proces historyczny, **a pan, jako świadek, nic nie widział karygodnego?**

Obr. Landau: Nareszcie **obrona zgadza się z prokuratorem, że to jest proces historyczny, a pozywani są świadkowie, którzy nic nie wiedzą.**

Prokurator: Czy to się odnosi i do świadków odwodowych?

Obr. Landau: Do tych, którzy byli przesłuchiwani.

PODSŁUCHIWAŁ.... W WYGÓDCE.

Następnie zeznaje Pytlak z Przeworska, wolnopraktykujący. Był on na zebraniu Witosa. **Nie wpuszczono go jednak do wnętrza, dlatego skorzystał z przyległej drewnianej wygódki i przez cienkie drewniane drzwiczki słuchał.** Witos mówił, żeby chłopów zjednoczyć w jedno stronnictwo i że nie wolno robić rewolucji.

Przewodniczący: A czy przemówienie było podburzające?

Świadek: To rzecz względna

Adw. Szurlej: A gdzie pan słuchał, w ubikacji?

Prok. Rauze: Jabym panu coś podpowiedział, ale obrona na to nie pozwala.

Adw. Szurlej: Czy pan składał **raport policji?**

Świadek: Tak.

Obrońca: A co policja zrobiła z tego, to pan nie wie?

Świadek: Treść raportu **odpowiadała temu co słyszałem.**

Obrońca: Czy w takich warunkach, w jakich pan słuchał, może pan gwarantować za ścisłość?

Świadek: Nie ,nie całkiem.

Obr. Rudziński: Do jakiej pan należy partji?

Świadek po wahaniu: Do B. B.

Pozatem zeznawało jeszcze kilku policjantów, poczem rozprawę odroczono do jutra.

—ooo—

Proces Związku Polaków na Łotwie.

Warszawa, 12. 11. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym rozpoczął się w Dynaburgu **proces przeciwko Zw. Polaków na Łotwie.** Na rozprawę przybyło **8 dziennikarzy polskich i około 100 dziennikarzy obcych.** W stan oskarżenia postawiony jest **Zarząd Związku i koło 100 członków Związku, przeważnie chłopów.** Chłopi polscy oblegają obrońcę Szałłowskiego wypytując gorąco o przypuszczalny los sprawy.

Niepokój tych ludzi jest wręcz wzruszający Na rozprawę przybyło wiele publiczności polskiej. O godz. 9 zjawili się dziennikarze łotewscy, którzy poinformowali kolegów polskich, że **rozprawa odbędzie się przy zamkniętych drzwiach. Informacjom tym nie chciano początkowo wierzyć. Rzeczywistość jednak potwierdziła te wiadomości.**

Sąd przychylił się do pisemnego wniosku prokuratora, który nie był zresztą obecny na sali i zarządził bez żadnych motywów **tajność rozprawy.** Sąd wezwał publiczność i dziennikarzy **do opuszczenia sali.** Charakterystycznem jest, że informacja o odbyciu rozprawy przy drzwiach zamkniętych była przywieziona **z Rygi i w Rydze o takiej decyzji wiedziano wcześniej, niż w Dynaburgu.**

Oskarżonym zarzuca się, że usiłowali oderwać kilka gmin od Łotwy celem przyłączenia ich do Polski. Wyrok zapadnie późnym wieczorem.

—o—

ŚMIERTELNE WYPADKI KOLEJOWE.

Wojciech Jurek, robotnik z Wilczysk koło Grybowa jadąc bez zezwolenia pociągiem towarowym w Wilczyskach wyskoczył z pociągu podczas jazdy. Jurek odniósł śmiertelne obrażenia i po przewiezieniu go do szpitala zmarł.

Ślusarz kolejowy Ignacy Budek w Jaworznie w czasie przetaczania pociągu, dostał się pod koła lokomotywy i doznał zgniecenia klatki piersiowej. Ciężko rannego w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

Dr Pfriemer przygotowywał nowy zamach

Monachjum, 12 listopada. W związku z pobytem puczysty austrjackiego **Pfrimera w Monachjum** „Muenchener Ztg", przynosi z Wiednia wiadomość, wedle **której dr. Pfrimer faktycznie poczynił w Monachjum przygotowania do nowej awantury politycznej. W tym celu odbył on** liczne rozmowy z hr. Lambergiem, **który jak** wiadomo, **również brał czynny udział w puczu styryjskim. Tym rązem akcja miała być podjęta z Bawarji w nocy z 8 na 9 bm. O zamiarach Pfrimera zostały władze niemieckie poinformowane przez policję wiedeńską. Nad Pfrimerem roztoczono nadzór policyjny i polecono mu, aby kilka razy dziennie meldował się osobiście na policji.** Hr. Lamberg wyjechał do Monachjum.

Lord Cecil w obronie autorytetu Ligi Narodów.

Londyn, 12 listopada. Na zebraniu stowarzyszenia przyjaciół Ligi Narodów w Liverpoolu **przemawiał wczoraj lord Cecil na temat Ligi Narodów i rozbrojenia.** Lord Cecil podkreślił, że **nie podziela opinji, jakoby Liga Narodów była organizacją bezwartościową.** Jego zdaniem Liga Narodów jest instytucją **bardzo pożyteczną,** a właściwie pokierowana może się stać narzędziem **bardzo skutecznem i wpływowem.** Posiada ona dla imperjum brytyjskiego doniosłe znaczenie. Odnośnie do **konferencji rozbrojeniowej** lord Cecil oświadczył, że będzie to **największa międzynarodowa konferencja, jakiej dotąd jeszcze nigdy nie było.** Mowca wypowiedział się za zniszczeniem **wielkich pancerników, łodzi podwodnych i samolotów do zrzucania bomb, uważając je za broń wybitnie zaczepną.**

Zachwianie się największego banku włoskiego.

BANCA COMMERZIALE D'ITALIA WYCOFUJE SWE UDZIAŁY W PRZEMYŚLE.

W pierwszych dniach bież. miesiąca obiegła prasę europejską sensacyjna wiadomość o zachwianiu się najpotężniejszego banku prywatnego włoskiego „Banca Commerziale d'Italia". Jak donosiła prasa wiedeńska, bank ten znalazł się w tej samej sytuacji, jak przed paru miesiącami austrjacki Credit-Anstalt. Faktem jest, że bank włoski postanowił wycofać cały swój kapitał ulokowany w akcjach przemysłowych i zwinąć tę gałęź swej działalności. Jakie znaczenie ma ta decyzja władz Banca Commerziale dla życia gospodarczego Włoch, można wyobrazić sobie, jeśli się uwzględni dominującą rolę i znakomitą reputację tej instytucji tak we Włoszech, jak i w całym finansowym świecie.

Bank, którego kapitał akcyjny wynosił 700 miljonów, a otwarte rezerwy 580 miljonów lirów, który posiadał 110 zakładów filjalnych w kraju, a zagranicą w Londynie Nowym Jorku, Konstantynopolu, Smyrnie i t. d., przyczem pozostawał w ścisłym kontakcie z całym szeregiem banków zagranicznych w Egipcie, Francji, Austrji, Polsce, Rumunji, Bułgarji i t. d. który wreszcie swe zamknięcie rachunkowe za ubiegły rok podsumował cyfrą bilansową 18 i ćwierć miljarda lirów — ten bank był fundamentem koncernu przemysłowego, obejmującego prawie wszystkie gałęzie przemysłu Italji. Od niego zależały finansowo Lloyd Triestino, Montecatini, Chatillon (sztuczny jedwab), Societa Elettro Ferrovia Italiana, Underwood Italiana i w. in.

W Polsce interesy tego banku i jego założyciela Józefa Toeplitza, rozciągały się na przemysł drzewny („Polska Foresta"), Bank Handlowy warszawski i in. Toeplitz postać szczególnie znana na naszym terenie, był duszą tej instytucji. Niegdyś socjalista, wyjechał do Włoch, tam się przed laty naturalizował i założył bank o światowych agendach i wpływach. Działalność jego związana jest z historją finansów i przemysłu włoskiego pracujących przed wojną wyraźnie pod znakiem orjentacji i wpływów niemieckich. Ta właśnie orjentacja stała się przyczyną wielu trudności i kłopotów Toeplitza w czasie wojny i po wojnie, z chwilą objęcia władzy przez faszystów. Zdołał on jednak zręcznie i szczęśliwie trudności te przebrnąć, stając się w życiu gospodarczem Włoch człowiekiem potrzebnym i wpływowym. Gdy jednak obecny kryzys ugodził, jak wszędzie zresztą, szczególnie dotkliwie w przemysł, a więc w rozległy teren działalności banku, sytuacja tej instytucji poczynała stawać się coraz to krytyczniejszą. Olbrzymi portfel akcji przemysłowych zaciążył nad biegiem interesów finansowych.

Sytuację zaostrzyła w niemałym stopniu kampanja Włoch faszystowskich o utrzymanie poziomu lira, kampanja prowadzona w interesie prestiżu państwowego, ale pociągająca za sobą i ujemne następstwa. Wysoki poziom stabilizacyjny lira był swego czasu (w r. 1927) przedmiotem ostrej krytyki włoskich sfer gospodarczych i finansowych, które doradzały stabilizację niższą, t. j. 100, a nawet więcej w stosunku do funta szterlinga, dyktator jednak napiętnował te sfery mianem „nędznych zdrajców". Dziś trzeba kurs ten podtrzymywać dużym wysiłkiem przy osłabionych kryzysem siłach życia gospodarczego.

Obecnie, w chwili zachwiania się największego banku włoskiego, dyktator również interwenjuje. Wszystkie akcje przemysłowe ma przejąć osobne konsorcjum finansowe z udziałem rządu, względnie Banku Włoskiego, który na ten cel przeznacza pół miljarda lir. Banca Commerziale zajmować się będzie wyłącznie działalnością czysto bankową. Katastrofa została zażegnana, ale trudności istnieć nie przestały.

Nowe opłaty w szkołach średnich, zawodowych i seminarjach.

Ministerstwo Oświaty ustaliło **nowe opłaty w szkołach średnich, seminarjach nauczycielskich i szkołach zawodowych.** W szkołach średnich zarówno prywatnych jak i państwowych, opłaty za egzamin wstępny wynosić będą **10 złotych,** za egzamin dojrzałości **12 zł.,** za pełny egzamin dojrzałości dla eksternistów **60 złotych,** za egzamin uzupełniający dla eksternistów **15 zł.,** za wydanie duplikatu świadectwa szkolnego **5 zł.,** za duplikat dojrzałości **10 zł.** Od opłat tych mogą być zwolnione dzieci ubogich rodziców inwalidów, jednak ilość korzystających z ulg nie może przekraczać **10** procent ogólnej liczby uczniów.

W **seminarjach nauczycielskich** opłaty za pełny egzamin na dyplom nauczycielski mają wynosić **60 zł.,** za egzamin uzupełniający **40 zł.,** roczna taksa administracyjna **80 zł.** W szkołach zawodowych za egzamin wstępny **5 zł.,** konkursowy **10 zł.,** za badanie psychotechniczne **2 zł.,** za świadectwo ukończenia szkoły **5 zł.,** za duplikat świadectwa **10 zł.**

—X—

Giełda krakowska.

Kraków, 12. 11. (PAT). Chybie 15, 4% inwestycyjna 76.40.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, 12. 9. (PAT). Waluty: Dolar 8.87 8.89, 8.85,

Dewizy: Holandja 359,85. 360.75, 358.96; Londyn 33.73, 33.81; 33.65; N. Jork telegr. 8.92 8.94, 8.90; Paryż 35.05. 35.14: 34.96; Praga (26.39), 26.38; 26.44, 26.32; Szwajcarja 174.44; 174.87: 174.05. Włochy 46.20; 46.32; 46.08; Berlin pryw. 211.40,

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 110; Pożyczki 4% inwestycyjna 77, 77.75; 5% konwersyjna 41.50; 41.75, 6% dolarowa 60.50; 61; 7% stabilizacyjna 58.50, 60.50, 58.90; Listy zast. BGK. 7%-owe 83.25, 8%-owe 9.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.11¼, Londyn 19.30, N. Jork 512; Belgja 71.40; Włochy 26.40; Hiszpanja 44.65, Holandja 206.20; Berlin 120: Wiedeń 71.50; Sztokholm 108.25, Oslo 109, Kopenhaga 109.75, Sofja 3.71, Praga 15.16. Warszawa 57.45; Budapeszt 90.02½; Białogród 9.10, Ateny 6.50; Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.05, Helsinki 10.

KURS FUNTA DOZNAŁ POPRAWY.

W dniu 10 bm. cena złota na londyńskim rynku spadła znowu o 6 pesetów i wynosiła 108 szylingów 9 pensów za uncję. Funt doznał pewnej poprawy. Kursy: dolara — 3.82, franka francuskiego — 97.18, marki niemieckiej — 16.07½, franka szwajcarskiego — 19.55, guldena holenderskiego — 9.47.

HAUSSA NA RYNKU METALI.

Wiadomości o poprawie sytuacji gospodarczej w Ameryce oraz trwająca nadal haussa na światowych rynkach zbożowych wywołały silną zwyżkę cen metali na giełdzie londyńskiej, co tembardziej zasługuje na uwagę, że równocześnie podniósł się kurs funta. Szczególnie mocno kształtowały się ostatnio notowania miedzi.

Proces 11-tu.

(Dalszy ciąg ze strony 1-szej).

Świadek: W okólniku tym Ch. D. zapowiadała, że obejmuje kierownictwo akcji przeciwrządowej, jako najliczniejsze stronnictwo na Śląsku.

Przewodniczący: Na czem polegała manifestacja?

Świadek: Było to zebranie, na którem wygłoszono szereg przemówień.

Przew.: Jaki był sens przemówień?

Świadek: Krytykowano rząd, który czyniono odpowiedzialnym za kryzys gospodarczy.

Przew.: Czy nawoływano do obalenia przemocą rządu?

Świadek: Do czynnego przeciwstawienia się.

Sędzia Rykaczewski: Czy w manifestacji brali udział członkowie P. P. S. i na czem ten udział polegał?

Świadek: Zapowiedziano, że mają się zebrać straże porządkowe poszczególnych stronnictw i między innemi zauważyłem straż P. P. S., którą rozpoznałem po czerwonych opaskach. Według moich przypuszczeń, była to milicja z zagłębia dąbrowskiego, której przyjazd zapowiadano i która przyjechała.

Prokurator Rauze w związku z treścią okólników, pokazanych poprzednio przez świadka sądowi, usiłuje zadać kilka pytań Chomrańskiemu.

Przewodniczący zwraca uwagę prokuratorowi, że w kwestji dołączenia tych okólników do aktów nie zapadła jeszcze decyzja sądu. Na wniosek prokuratora sąd po zapoznaniu się z treścią okólników, postanowił dołączyć je do aktów sądowych.

Prok. Rauze: Kto jest pod tymi okólnikami podpisany?

Świadek namyśla się.

Prok. Rauze: N. P. R.?

Świadek: Tak N. P. R.

Laska — uzbrojeniem.

Prokurator: Jaka była różnica między bojówką a strażą porządkową?

Świadek: Właściwie pod strażą kryła się bojówka.

Prokurator: Jak wyglądało uzbrojenie straży?

Świadek: Każdy z nich miał laskę.

Prokurator: A o broni pan, świadek nic nie wie?

Świadek: Ja tego nie stwierdzałem.

Adw. Nowodworski: Czy nawoływanie do czystości wyborów jest wystąpieniem antypaństwowem?

Świadek: Na to pytanie nie mogę odpowiedzieć, bo to do mnie nie należy.

Urzędnicy śląscy.

Obrońca: Czy pan wie, że według statutu śląskiego, urzędnicy miejscowi winni się składać ze Ślązaków?

Świadek: Tak.

Obrońca: A pan jest Ślązakiem?

Świadek: Nie.

Obrońca: A pan Ryczkowski, szef wydziału bezpieczeństwa, pochodzi ze Śląska?

Świadek: Nie ze Śląska.

Obrońca: A czy pan wie, jaka jest obecnie większość w Sejmie Śląskim?

Świadek: Urzędowych danych nie mam, a na prywatnych informacjach prasy opierać się nie mogę (!).

Obrońca: A kto jest marszałkiem Sejmu Śląskiego?

Świadek: Pan Wolny.

Obr. Nowodworski: Czy po wiecu z 14-go września były jakie zajścia z policją?

Świadek: Jak przy każdych tego rodzaju manifestacjach były pewno starcia.

Niema danych urzędowych...

Obrońca: Pan wspominał o namawianiu do strajku generalnego. Czy o tem pan zeznawał sędziemu śledczemu?

Świadek: Nie pamiętam, ale teraz dobrze sobie przypominam.

Adw. Szurlej: Czy Ch. D. brała udział w Centrolewie?

Świadek: Ja nie mogę tego stwierdzić. Jako przedstawiciel władzy nie mam na to danych urzędowych.

Obrońca: A może pan ma jakie dane nieurzędowe i skąd pan je czerpie?

Świadek: Z informacyj prasy dowiedziałem się, że Ch. D. dołączyła się do akcji Centrolewu w sierpniu.

Obrońca: Kto z Centrolewu akcją jego na Śląsku kierował?

Świadek: Nie jestem kompetentny, nie wiem.

Obrońca: Kompetentny to pan jest, ale czy naprawdę pan nie wie? Z kogo w takim razie składały się bojówki? Czy bojówki „Piasta" tam były?

Świadek: Nie, nie były.

Obrońca: Kto ma nadzór nad działalnością stronnictw legalnych?

Świadek: Nadzór ma starostwo.

Obrońca: A nad działalnością stronnictw nielegalnych?

Świadek: To należy do urzędu śledczego, to znaczy do mojej kompetencji.

Obrońca: A kto decyduje, co jest legalne, a co nielegalne?

Świadek: Kodeks karny.

Obr. Szurlej: Sam kodeks?

Świadek: Nie, bo trzeba go czytać.

Obrońca: Od kogo pan otrzymywał informacje o działalności stronnictw nielegalnych?

Świadek: Od swoich podwładnych.

Obrońca: A czy nie zdarzało się, że oni się mylili, że trzeba było ich poprawiać?

Świadek: Tak. Czasem się mylili i jako władza drugiej instancji decydowałem ostatecznie.

Obr. Szurlej: My wiemy, że pan się nie myli, ale oni mogli się mylić.

Świadek: I ja też mogę się pomylić.

Zebranie w obecności przedstawicieli władz.

Obr. Nowodworski: Czy zebrania z 14-go września nie zgłaszano?

Świadek: Nie wiem.

Obrońca: A czy było zabronione?

Świadek: Nie, nie było zabronione.

Obrońca: Czy byli na niem przedstawiciele władz?

Świadek: Byli.

Jako dalszy świadek zeznawał nadkomisarz policji z Drohobycza, Jan Krupa, który posiadał informacje o zebraniu, jakie odbyło się w Stryju, przyczem na konferencję tę przybył poseł Barlicki. Na konferencji poseł Barlicki miał powiedzieć, że obecnie drogi do ugody z rządem już niema i że trzeba przygotować się do szerszej akcji. PPS miała wzbudzać nastrój przeciwrządowy wśród robotników i ulicy i przygotować z pośród milicji i turowców oddziały do czynnych wystąpień.

Według dalszych zeznań świadka stronnictwa chłopskie miały organizować młodzież wiejską i nawiązać kontakt z synami chłopskimi, będącymi w wojsku. Udział Stronnictwa Narodowego, które posiada jakoby 40 procent wpływów w wojsku, a 90 procent wśród młodzieży akademickiej, też był podkreślany. Termin wystąpienia miał być wyznaczony z Warszawy, również broń miano dostarczyć we właściwym czasie.

Przewodniczący: Czy odbywały się jakieś ćwiczenia na pańskim terenie?

Świadek: Miały się odbyć, ale z powodu rozwiązania Sejmu i aresztowania posłów nie doszło do tego.

Informacje z trzecich rąk.

Prok. Grabowski: Czy pan jest w możności wymienić osoby, które udzieliły panu tych informacyj?

Świadek: Nie jestem w możności.

Przewodniczący: A czy osoba ta brała bezpośredni udział w zebraniu?

Świadek: Nie, ale wie od osoby, która tam była.

Adw. Berenson: A więc z trzecich rąk ma pan te informacje?

Świadek: Tak.

Obrońca: Może pan wymieni osoby, które były na tem zebraniu w Stryju.

Świadek: Było sześć osób: Barlicki, Haluch, Bocian, redaktor Skalak ze Lwowa, inż. Markowski ze Lwowa i Ożga ze Stryja.

Obrońca: Czy pan nie może powiedzieć, kto panu z tych sześciu osób udzielił informacji?

Świadek: Nie, nie mogę.

Obrońca: A skąd pan wie o tej konferencji w Stryju, kiedy pan urzęduje w Drohobyczu?

Świadek: Bo miałem konferencję z Haluchem i Bocianem.

Obr. Berenson: Dziękuję panu, o to nam tylko chodziło.

Gdzie był sen. Korfanty w dniu Kongresu.

Po nadkomisarzu Krupie zeznawał naczelnik wydziału bezpieczeństwa w Katowicach, p. Ryczkowski, który właściwie nic nie wniósł do sprawy. Zeznawał on na działalność Ch. D. i dowodził, że Ch. D., N. P. R. i P. P. S., oraz Stronnictwo Narodowe współdziałały na Śląsku.

Adw. Nowodworski: Czy wiadomo panu, że Korfanty wyjeżdżał do Krakowa?

Świadek: Takie informacje dostałem z urzędu wojewódzkiego w Krakowie.

Obrońca: Że co?

Świadek: Że został zatrzymany w drodze i wylegitymowany.

Obrońca: Sprawdził to pan?

Świadek: Nie.

Obr. Rudziński: A nie wie pan, że w tym samym czasie Korfanty był w Poznaniu?

Obr. Nowodworski uzupełnia: na Kongresie Eucharystycznym.

Świadek: Nie wiem. My nie inwigilowaliśmy Korfantego.

Subwencja Międzynarodówki dla Związku drzewnego.

Następnie zeznaje sekretarz Zawodowego Związku Drzewnego w Sosnowcu Łachecki, który oświadczył, że istotnie Związek Zawodowy otrzymał subwencję z Międzynarodówki w wysokości 500 marek. Skreślono również wkładki Związku do Międzynarodówki, a to skutkiem ciężkiej sytuacji gospodarczej przemysłu.

Prokurator: Czy pan napisał do Międzynarodówki sprawozdanie o stanie przemysłu drzewnego w Polsce?

Świadek: Napisałem.

Prokurator: Czy pan wie, że to jest informowanie zagranicy o stosunkach gospodarczych w Polsce?

Obr. Berenson: Czy stosunki gospodarcze przemysłu drzewnego są tajemnicą państwową?

Łachecki: Taką tajemnicą, o której wie cały świat.

Prokurator: Co pan zrobił z otrzymanemi pieniądzmi?

Świadek: Poszły na cele bezrobocia i na organizacyjne. Zresztą spodziewam się, że i w tym roku Związek Drzewny otrzyma większą subwencję. (wesołość).

Obrona: Czy pan nie wie, jaki istnieje związek pomiędzy Związkiem Drzewnym a oskarżonymi?

Świadek: Właśnie, to dla mnie także jest zagadką.

—ooo—

Zajścia na uniwersytecie lwowskim.

Warszawa, 12. 11. (Tel. wł.). We Lwowie od rana przed nowym gmachem Uniwersytetu Jana Kazimierza zaczęły się zbierać grupki studentów, które nie dopuszczały studentów-Żydów na wykłady. Doszło do bójek, podczas których kilka osób poturbowano. Studenci-Polacy usunęli Żydów z Uniwersytetu, między innemi nie dopuścili ich na wykład prof. Ehrlicha.

Z nowego gmachu uniwersyteckiego studenci udali się do gmachu przy ul. św. Mikołaja, gdzie doszło do manifestacyj. Na dziedzińcu wewnątrz gmachu odbył się wiec studentów po którym starano się utworzyć pochód, do czego jednak policja nie dopuściła. Około 1500 studentów zebrało się w południe obok parku Kościuszki, przed nowym gmachem uniwersyteckim, chcąc ponownie utworzyć pochód. Policja otoczyła demonstrantów kordonem. Pojedyńczy studenci przedostali się do Politechniki, gdzie zaczął się wiec. Ogółem poturbowano około 20 osób. Wykłady na politechnice zawieszono.

Rektor Uniwersytetu Lwowskiego zezwolił na odbycie w gmachu Uniwersytetu w piątek w południe wiecu. Na wiecu tym rektor wystąpi z przemówieniem uspokajającem.

Pogrzeb ofiary tragicznych zajść w Wilnie.

Warszawa, 12 listopada. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym w Wilnie o godzinie 9 rano w kościele św. Jakóba dziekan Wydziału Teol. Uniw. Stefana Batorego, ks. Świrski miał odprawić nabożeństwo za duszę śp. Stanisława Wacławskiego. Przed nabożeństwem okazało się, że zwłoki zabitego studenta zostały powtórnie wydane do sekcji sądowo lekarskiej. Na placu Łukiskim przed kościołem i szpitalem św. Jakóba zebrało się około 3.000 osób, aby dać ostatnią posługę ofierze tragicznego zajścia. Zjawiły się wszystkie korporacje akademickie ze sztandarami okrytemi żałobą. Jedna delegacja studentów udała się do prokuratora sądu z prośbą o wydanie zwłok, druga do wojewody Beczkowicza z prośbą o zmianę naznaczonej marszruty konduktu pogrzebowego. Wojewoda załatwił prośbę młodzieży przychylnie a również prokurator polecił zwłoki wydać. Kondukt pogrzebowy przeszedł na skutek tego zezwolenia głównemi ulicami miasta, a więc ul. Mickiewicza, pl. Katedralnym na Antokol, gdzie odbył się pogrzeb na cmentarzu św. Piotra i Pawła.

Pogrzeb był wielką manifestacją żałobną, w której wzięło udział ponad 10.000 osób. Kondukt prowadziło 25 księży, a za trumną szła rodzina, wszyscy profesorowie i koledzy zmarłego. W Wilnie panował zupełny spokój.

Demonstracje młodzieży akademickiej w Krakowie.

Wczoraj nad wieczorem zaczęły się gromadzić przed Collegium Novum zastępy młodzieży, co skłoniło władze bezpieczeństwa do wysłania na miejsce oddziału policyjnego. Policja przystąpiła do rozpraszania młodzieży, przyczem kilku studentów zostało poturbowanych. Jednego z nich, Marjana Jamroza, korporanta, pobiła policja pałkami, tak, że opatrywało go Pogotowie ratunkowe.

—ooo—

Wielka koncentracja wojsk chińskich w Mandżurji.

W KOŁACH JAPOŃSKICH POCZYNAJĄ SIĘ BUDZIĆ OBAWY.

Tokio, 12 listopada. Ambasadorowie japońscy w Londynie i Rzymie otrzymali instrukcje w myśl których mają się udać do Paryża, aby dopomóc Yoshisawie w opracowywaniu i przed stawieniu poglądów Japonji w sprawie Mandżurji. Ambasadorowie nie będą jednak obecni na sesji Rady Ligi chyba wyjątkowo jako zastępcy Yoshisawy. Ministrowi pełnomocnemu Japonji w Chinach polecono zaprotestować wobec rządu nankińskiego przeciw temu, że wojska chińskie w czasie ostatnich zajść w Tien-Tsinie znalazły się w odległości mniej niż 50 km. od koncesji japońskiej, co jest sprzeczne z układem chińsko-japońskim z roku 1902.

Koło oficjalne wyrażają obawę, że w Mandżurji północnej może dojść do poważnych zajść. Wojska chińskie są tam zgromadzone w znacznej liczbie, przewyższającej siły japońskie nad rzeką Nonni.

To też japońskie koła oficjalne wyrażają poważne obawy co do dalszego rozwoju wypadków w Mandżurji północnej, gdzie wojska chińskie mają znaczną przewagę nad wojskami japońskiemi. Specjalnie groźna jest sytuacja na południe od Anganczi, gdzie przeciw Japończykom skoncentrowali Chińczycy znaczne oddziały wojskowe.

Straty japońskie w Mandżurji.

Londyn, 12 listopada. Z Tokio donoszą. Według oficjalnego komunikatu japońskiego ministerstwa wojny dotychczasowe straty japońskie w walkach w Mandżurji wynoszą 129 zabitych, 302 rannych i 6 zaginionych.

30 tys. polskich robotników wraca z Niemiec.

Wrocław, (PAT). Polscy robotnicy rolni, których liczba wynosiła jeszcze w roku ubiegłym blisko 100.000, znaleźli się w tym roku zaledwie w liczbie 40.000 przy pracy na roli niemieckiej. Z tych 40.000 przeszło 30.000 powraca przez Wrocław do kraju.

—o—

ZGON PREZYDENTA SEJMU PRUSKIEGO.

Berlin 12 listopada. Wczoraj wieczór zmarł prezydent sejmu pruskiego Fryderyk Bartels w 61 roku życia. Z zawodu malarz, Bartels był wybitnym członkiem niemieckiej partji socjalistyczno demokratycznej. Prezydentem sejmu pruskiego wybrany został w roku 1925, na którem to stanowisku zaskoczyła go śmierć.

M. Boué: 16

Tajemnica czerwonej szkatułki.

przekład Br. J. Falka.

Drzwi otworzyły się i weszli ajenci policji.

Przyjaciel mój zwrócił się do nich:

— Zbliżcie się — rzekł. — Człowiek ten jest winowajcą.

Potem zwracając się do swego więźnia:

— Nazwisko pańskie?...

— Jakób Da...

— Nie pytam o prawdziwe nazwisko... Szkoda kłamać...

— Ale...

Lautrec wyjął z portfelu włos znaleziony w czerwonej szkatułce, który nazwał „kluczem zagadki". Zbliżył go do brody nieznajomego, porównał z siwemi włosami przestępcy i rzekł:

— Znam tajemnice czerwonej szkatułki. Wiem, że przechowuje pan w niej swoją fałszywą brodę i perukę. Powtarzam: Szkoda kłamać!

I jednym ruchem zerwał brodę i wąsy, skrywające twarz mordercy. Potem zdjął z głowy perukę...

Wydaliśmy okrzyk zdumienia:

— Ależ... to Mr. Buick!

ROZDZIAŁ VIII.

Rozwiązanie zagadki.

Wistocie, był to Mr. Buick. Ale jakim sposobem Mr. Buick mógł być magnetyzerem, skoro tego samego dnia po południu, kiedyśmy z nim rozmawiali, nieznajomy przejeżdżał obok nas w samochodzie? I jakim sposobem Mr. Buick, będąc ofiarą zamachu mógł być równocześnie zbrodniarzem? Oto pytanie, wymagające odpowiedzi. Oto zagadki, których rozwiązanie uważałem za konieczne!

Detoktyw Lautrec udzielił nam wszystkim podczas procesu wyczerpujących wyjaśnień.

Spróbuje zrekonstruować przebieg zbrodni; przytaczając jego słowa:

— Życie każdego człowieka — mówił — porównać można z budynkiem, który widzimy tylko z frontu. Podziwiamy jego fasadę, jego styl, jego ozdoby i nic więcej. Zadaniem detektywa względnie policji jest przyglądnąć się drugiej stronie budynku, zbadanie w jaki sposób przyszło do jego wystawienia, kiedy go zaczęto i kiedy skończono. Tego właśnie dokonałem w sprawie, która nas interesuje. W Evan popełniono tajemniczą zbrodnię. Zamordowano młodą Angielkę Mary Law. Albert Lelong oskarżył się sam o nią. Fakt ten dał mi w rękę nić, która mnie miała zawieźć aż do kłębka. Należało działać bardzo ostrożnie. Wybrałem się do Evan. Zebrałem potrzebne informacje odnośnie do osoby młodego Lelonga. Przyjrzałem się jego życiu., a raczej odwrotnej stronie tego życia. Dowiedziałem się zatem, że „winowajca" kochał potajemnie Joannę Law, siostrę zamordowanej.

Fakt ten a raczej ten zbieg okoliczności wydał mi się bardzo dziwny. Z jakiego powodu młodzieniec podał się za zabójcę siostry kobiety, którą kochał? To była pierwsza tajemnica, którą należało wyświetlić.

I Lautrec opowiedział, jak obserwując wraz ze mną sposób bycia Alberta Lelonga, jego przyjścia i wyjścia, upewnił się, że młodzieniec znajduje się i działa pod wpływem sugestji. Podczas oględzin w domu magnetyzera nie udało się stwierdzić żadnego odcisku palców. Wnosił z tego, że człowiek tajemniczy nosił rękawiczki i bał się, aby go nie poznano. Dalszy wniosek, że był znany pewnym osobom, które mogły stwierdzić jego tożsamość.

W kilka dni później Lautrec zamieszkał w Rouen. Spodziewał się, że hypnotyzer zamieszka w mieście, które wyznaczył Lelongowi na teren działania. Nieznajomy stawił się na schadzkę na dworcu i widział się z młodzieńcem. Co mu powiedział? To łatwo odgadnać. Przybycie detektywa pokrzyżowało jego plany. Rozkazał Lelongowi, aby zamieszkał w jednym z hoteli w Rouen i czekał na dalsze rozkazy. Nazajutrz policja, przeglądając listę przybyłych do miasta gości, natrafiła na nazwisko Lelonga i zaczęła go śledzić.

Tu wyjaśnił Lautrec, jak magnetyzer, wynająwszy samochód usiłował sprowadzić go na ślad fałszywy. Wydał on szoferowi dwa przeciwne zlecenia. Gdyby schronił się do jakiego hotelu, ujętoby go z pewnością. Gdyby próbował uciec samochodem zgubić by go mógł najmniejszy defekt motoru... I tu objawiła się jego śmiałość i przedsiębiorczość. Postanowił zawrócić na ulicę Mauge, przebrać się i wystąpić pod inną maska. Plan ten wykonał z całą zręcznością. Nie wrócił do swego domu. Ale ponieważ miał w sąsiedniej kamienicy garsonierę, w której jak się o tem później przekonał Lautrec, przyjmował wizyty kochanki do której przedostawał się przez dach i mansardę ze swojego domu, wybrał tę drogę.

Powrócił do swego mieszkania przez dach i to w biały dzień. Przebrał się z błyskawiczną szybkością i ukrył perukę w czerwonej szkatułce, którą otwierał sobie tylko znanym sposobem. — Potem zeszedł do salonu, gdzie go oczekiwała żona, nie przypuszczając, że wychodził z domu.

Ale Lautrec znalazł w mansardzie świeże ślady kroków. Nie było jednak odcisków palców. Mr. Buick jest bardzo przebiegły i w czasie swoich wycieczek nosił zawsze rękawiczki. W duszy detektywa zbudziły się pierwsze podejrzenia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.